



LEGIONIŚCI

www.legialive.pl

26 lutego 2010. nr 4 ISSN 1896-432X

TEMAT NUMERU

KTO KUPUJE PRZY ŁAZIENKOWSKIEJ?

AWA

NL legia.com
legia.com
legia.com

legia.com NL
legia.com
legia.com

NL legia.com
legia.com
legia.com

legia.com NL
legia.com
legia.com

NL legia.com
legia.com
legia.com

legia.com NL
legia.com

**EKSTRA-
KLASA
RUNDA
WIOSENNA**



www.n.pl

DONG FANGZHUO CHINCZYK W STOLICY

STYCZEŃ-LUTY 2010

SPÓŁDZIELNIA 2010!

TEŻ CHCIAŁBYŚ MIEĆ WŁASNY „PIŁKARSKI POKER”? NO TO JUŻ MASZ, BO WŁAŚNIE ZAKŁADAMY SPÓŁDZIELNIĘ!

U NAS JAK W LIDZE - WYGRAĆ MOŻE KAŻDY!

WYSTARCZY, ŻE PRAWIDŁOWO ODPOWIESZ NA PIĘĆ PONIŻSZYCH PYTAŃ A NAGRODY BĘDĄ TWOJE.

KTO ZOSTANIE MISTRZEM POLSKI?



KTO ZAGRA W LIDZE EUROPY?



KTO ZDOBĘDZIE PUCHAR POLSKI?



KTO ZOSTANIE KRÓLEM STRZELCÓW?



KTO SPADNIE Z LIGI?



JEŻELI ZNASZ ODPOWIEDZI NA TE PYTANIA,
WYŚLIJ JE DO 15 MARCA NA ADRES MAILOWY

KONKURSY@LEGIALIVE.PL Z DOPISKIEM „SPÓŁDZIELNIA 2010”.

OSOBY, KTÓRE TRAFNIE ODPOWIEDZĄ NA WSZYSTKIE PYTANIA STANĄ SIĘ WŁAŚCICIELAMI MAILA W DOMENIE @LEGIONISTA.COM LUB @LEGIONISTKA.COM

ROZWIĄZANIE KONKURSU PO ZAKOŃCZENIU SEZONU 2009/2010.



KTO KUPIJE PRZY ŁAZIENKOWSKIEJ?

ZIMOWE ZAKUPY NIE PRZYNIOSŁY LEGII SPEKTAKULARNYCH SUKCESÓW. NIE MOŻE BYĆ INACZEJ, GDY TRUDNO ZORIENTOWAĆ SIĘ KTO ODPOWIADA ZA SPRAWY TRANSFEROWE W LEGII?

4-9

RUSZYĆ PO MISTRZOSTWO

PIĘĆ PUNKTÓW STRATY DO WISŁY MUSZĄ ODRÓBIĆ PIŁKARZE LEGII, JEŻELI CHCĄ W MAJU ŚWIĘTOWAĆ ZDOBYCIE MISTRZOSTWA POLSKI. URBAN PO RAZ KOLEJNY BĘDZIE WIĘC W SYTUACJI PRZYSŁOWIOWEGO KRAWCA, KTÓRY TAK KRAJE JAK MU MATERIAŁU STAJE.

24-26



NA WYJAZDOWYM SZLAKU

PO KILKUMIESIĘCZNEJ ZIMOWEJ PRZERWIE PIŁKARZE ZNOWU POWRACAJĄ NA LIGOWE BOISKA. WIOSNĄ LEGIONIŚCI ROZEGRAJĄ CO NAJMNIEJ 15 SPOTKAŃ (13 W EKSTRAKLASIE I MINIMUM 2 W PUCHARZE POLSKI).

10-13

NAPASTNIK NA WAGĘ ŻŁOTA

KONTUZJOWANY TAKESURE CHINYAMA NIE BĘDZIE STRZELAŁ BRAMEK DLA LEGII MA STRZELAĆ BARTŁOMIEJ GRZELAK I MARCIN MIĘCIEL. A W REZERWIE POZOSTAJE JESZCZE DONG FANGZHUO.

14-15

WIOSNA! WIOSNA! WIOSNA!

„WRAZ Z INNYMI FRAJERAMI, NIECIERPLIWIE PRZEBIERAJĄCYMI NOGAMI W OCZEKIWANIU NA START TEJ CZERSTWEJ LIGI, WCIAŻ WIERZĘ, ŻE MAJ 2010 BĘDZIE DLA NAS. ECH, TA WIOSNA! JESZCZE JEJ NIE MA, A JUŻ UDERZA DO GŁOWY!” - PRZECZYTAJ CZEGO WIOSNĄ OCZEKUJE QBAS

27

ZABIĆ FANATYZM

KIEDY KILKA LAT TEMU NA STADIONIE LEGII REGULARNIE POJAWIAŁY SIĘ EFEKTOWNE OPRAWY MECZOWE, PODZIWAŁY JE TYSIĄCE OSÓB. PRZYGOTOWYWALI JE ULTRASIE - JEDNA Z NAJZAGORZALSZYCH GRUP KIBICÓW, ZWANYCH RÓWNIEŻ FANATYKAMI, ZE WZGLĘDU NA CHARAKTER WIĘZI ŁĄCZĄCEJ ICH Z UKOCHANYM KLUBEM.

18-19



JAK LEGIA PRZETRWAŁA WOJNĘ

STADION LEGII ZOSTAŁ NA CZAS WOJNY ZAJĘTY PRZEZ NIEMCÓW. TO SAMO STAŁO SIĘ Z INNYMI TERENAMI NASZEGO KLUBU - M.IN. BASENAMI WYBUDOWANYMI KILKA LAT WCZEŚNIEJ. JAKICH ZNISZCZEŃ DOZNAŁY OBIEKTY LEGII W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ?

30-31

ZŁO! ZŁO! AGRESJA!

BÓJKI NA BOISKU, PRZEPYCHANKI MIĘDZY KIBICAMI. CHOĆ PIŁKA NOŻNA MA BYĆ PRZEDZIE WSZYSTKIM ROZRYWKĄ TO CZĘSTO STAJE SIĘ ŹRÓDŁEM KONFLIKTU. A WTEDY DO GŁOSU DOCHODZI AGRESJA I ZACZYNA SIĘ WALKA.

20-23

EKSTRAKLASA WIOSNA 2010

KADRA LEGII WARSZAWA
TRANSTERY

SKŁADY WSZYSTKICH DRUŻYN EKSTRAKLASY
WYNIKI ZIMOWYCH SPARINGÓW

32-43

STOPKA

Redaktor prowadzący: Tomek Janus

Współpraca: Marcin Bodziachowski, Wojtek Dobrzyński, Piotr Galas, Jakub Majewski, Magdalena Tomczyk

zdjęcia: www.legialive.pl Numer zamknięto 25 lutego 2010 r. Wydawnictwo darmowe portalu internetowego LegiaLive.pl

KTO KUPUJE PRZY ŁAZIENKOWSKIEJ?

ZIMOWE ZAKUPY ZNÓW NIE PRZYNIOSŁY LEGII SPEKTAKULARNYCH SUKCESÓW. ALE PRZY ŁAZIENKOWSKIEJ TO JUŻ NIC NOWEGO. STOŁECZNY KLUB DO MISTRZOSTWA OPANOWAŁ SPRZEDAWANIE ZAWODNIKÓW. Z KUPOWANIEM JEST ZDECYDOWANIE GORZEJ. ALE CZY MOŻE BYĆ INACZEJ, GDY CORAZ CZĘŚCIEJ TRUDNO ZORIENTOWAĆ SIĘ KTO ODPOWIADA ZA SPRAWY TRANSFEROWE W LEGII?

U Donga przede wszystkim widzę brak szybkości, a to dla napastnika podstawowa rzecz, jaką powinien mieć - inaczej trudno myśleć o sytuacjach bramkowych i strzeleniu goli. Wiem, że treningi mogły go troszeczkę dobić, ale zawodnik, który przyjeżdża na testy, powinien być w odpowiedniej formie fizycznej” - tak o Chińczyku Dongu Fangzhuo wypowiadał się po przegranej sparingu z FC Zestafoni trener Legii Warszawa, Jan Urban. Oczywiście było, że przy takiej ocenie szkoleniowca zawodnik nie ma zbyt dużych szans na pozostanie przy Łazienkowskiej.

Dzień później Urban o przydatności Donga do drużyny wypowiadał się już nieco inaczej. „Bierzemy pod uwagę to, że miał długą przerwę w treningach, lecz może to być zawodnik, którego stać na więcej, gdy jest w normalnym cyklu treningowym i meczowym” - przyznał trener Legii. Skąd taka zmiana oceny piłkarza po zaledwie dobie?

Wskazówka pojawiła się dość szybko. Właściciel Legii Mariusz Walter, który przyjechał na zgrupowanie drużyny w Hiszpanii, obserwował Donga w meczu z Hajdukiem Split. Po spotkaniu ocenił zaś, że Chińczyk to bardzo ciekawy zawodnik i warto by trener Urban jeszcze raz uważnie mu się przyjrzał. To przykład nr 1.

Przykład nr 2. Wieczorem 9 lutego macedoński obrońca Pance Kumbev przyjechał na lotnisko Okęcie, by razem z pozostałymi piłkarzami Legii polecieć na zgrupowanie do cypryjskiej Ayia Napy. Do samolotu jednak nie wsiadł. Dowiedział się, że trener nie widzi dla niego miejsca na zgrupowaniu i piłkarz ma trenować z drużyną Młodej Legii.

Wszystko przez wydarzenia z początku stycznia. Wtedy to Kumbev pojechał na testy do rosyjskiego klubu Anży Machaczkała. Zgodę na wyjazd „Panczur” uzyskał od zarządu Legii. Trener Jan Urban był jednak przeciwny wyjazdowi legionisty do Rosji. Ostatecznie Kumbev do Machaczkały



Goran Mujanović od gry w Legii wolał propozycje z Chorwacji.

poleciał. Po powrocie szkoleniowiec nałożył na niego karę finansową, której piłkarz nie chciał zapłacić. Z tego powodu nie poleciał z Legią na Cypr. „Mamy ustalone zasady, a Kumbew nie dostosował się do nich” - wyjaśniał Urban.

Co łączy odległe na pierwszy rzut oka sprawy Donga i Kumbeva? Wbrew pozorom bardzo wiele. W ciągu zaledwie kilku dni dwa razy wyraźnie pokazane zostało, że przy Łazienkowskiej to nie zawsze Jan Urban decyduje z jakich piłkarzy będzie mógł skorzystać, a i przy transferach nie ma decydującego głosu.

AAAA SPRZEDAM

Wiele mówiącym przykładem jest sytuacja, której głównym bohaterem był Pance Kumbew. Zawodnik dostał propozycję przyjazdu na testy od rosyjskiego klubu. Jako że „Panczur” gra w Legii dość rzadko, z nadarzącej się okazji postanowił skorzystać. Na wyjazd nie uzyskał jednak zgody od trenera. Szkoleniowiec wie, że Kumbew, choć nie gra tak dobrze jak Dickson Choto czy Inaki Astiz, w kryzysowej sytuacji też może być potrzebny. Z Macedończyka nie warto więc rezygnować, tym bardziej, że dużych pieniędzy na jego sprzedaży Legia raczej i tak by nie zarobiła.

Innego zdania byli jednak władarze Legii. Uznali, że skoro znalazł się chętny na zakup legionisty, to grzechem byłoby nie wykorzystać takiej okazji. Trudno mieć do nich pretensje, że chcieli zarobić na sprzedaży piłkarza, który na boisku nie pojawia się zbyt często. Ale jest jeszcze druga strona medalu, na którą przy Łazienkowskiej nie zwrócono uwagi lub uznano, że nie ma sensu zawracać sobie nią głowy.

Chodzi o sygnał, który został wysłany do piłkarzy i opinii publicznej. Teraz już wiadomo, że Urban albo nie ma wpływu na transfery, albo ma bardzo ograniczony. Trudno znaleźć inne wytłumaczenie obecnej sytuacji. Sprawa Kumbeva, choć ostatecznie zakończyła się porozumieniem na linii piłkarz - trener, pokazała, że to nie od szkoleniowca zależy z kogo będzie mógł korzystać w czasie ligowych zmagania. Skoro Urban nie chciał wyrazić zgody na wyjazd Macedończyka na testy, to musiał uznać, że wiosną Pance może być potrzebny Legii do walki o najwyższe cele. Inaczej na sprawę patrzyli jednak władarze klubu. Większym błędem niż wydanie przez nich zgo-

dy na wyjazd Kumbeva jest jednak fakt, że uczynili to wbrew opinii trenera. Oczywiście zdanie władarzy Legii nie zawsze musi pokrywać się z opinią trenera. W końcu Urbana interesuje przede wszystkim sukces sportowy, a zarządzający klubem muszą brać pod uwagę również ekonomiczne aspekty jego funkcjonowania. Stanowisko wobec wyjazdu legionisty na testy powinno jednak zostać uzgodnione z trenerem, a nie wydane wbrew niemu.

Tak doszliśmy do sytuacji, w której można odnieść wrażenie, że przy Łazienkowskiej funkcjonuje swoista dwuwładza. Teoretycznie najważniejszy w szatni i przy ustalaniu składu jest Jan Urban. Praktycznie jest jeszcze instancja wyższa, która w razie niewłaściwych - nie pozwalających KP Legia Warszawa zarobić - decyzji, podejmie konieczną interwencję. Ktoś chce kupić naszego piłkarza, ale trener nie chce go sprzedać? Żaden problem! W końcu to my tu rządymy i my będziemy decydować kogo i kiedy sprzedać. Szkoleniowiec uważa, że zawodnik może być mu potrzebny wiosną? I co z tego! Ma jeszcze innych piłkarzy i z nich też może zestawić skład.

PRZEKONYWANIE URBANA DO DONGA

Na istnienie dwuwładzy wskazują także okoliczności w jakich do Legii sprowadzono chińskiego napastnika Donga Fangzhuo. Mniej ważne jest tu, że Chińczyk zapowiada się jako całkiem ciekawy zawodnik i nie zatrudniając go przy Łazienkowskiej już w niedalekiej przyszłości mogliby pluć sobie w brodę. Istotny jest fakt, że to nie Urban miał ostatnie słowo przy podejmowaniu decyzji czy Dong zostanie legionistą.

Oczywiście trener zaprzecza, że musiał wziąć pod uwagę zdanie Mariusza Waltera, któremu styl gry przybysza z Azji przypadł do gustu. Urban zapewnia, że sam postanowił dać Dongowi jeszcze jedną

szansę, a ten ją po prostu wykorzystał. Warto przywołać tu jednak dwa podobne przykłady z zimowego okresu przygotowawczego z ubiegłego roku, gdy o drugiej szansie nie było mowy.

W niemieckim Hennef pojawił się wówczas pochodzący z Zimbabwe napastnik Evans Chikwaikwai. Szansę na pokazanie swoich umiejętności dostał w meczu z Rot-Weiss Essen. Nie zachwylił i w kolejnym spotkaniu z Bayerem Leverkusen w ogóle nie pojawił

URBAN ALBO NIE MA WPLYWU NA TRANSFERY, ALBO MA BARDZO MAŁY. TRUDNO ZNALEŹĆ INNE WYTŁUMACZENIE OBECNEJ SYTUACJI.

Z Ghandy Kassenu zrezygnowano po kilku dniach testów.



się na boisku. „Nie chcę mu dawać szansy na siłę, bo jeżeli już komuś mam dawać szansę, to wolę aby to był Adrian Paluchowski albo Kamil Majkowski” - wyjaśniał wówczas Jan Urban. Chikwaikwai legionistą więc nie został.

Z kolei pod koniec lutego 2009 r. do Warszawy zawiątał rosyjski napastnik Nikita Andriejew. Wziął udział w meczu kontrolnym z Młodą Legią. Po kilku dniach podziękowano mu i postanowiono, że lepszych piłkarzy od niego Jan Urban ma w szatni. Powód? Słaba kondycja i brak zaangażowania w spotkaniu sparingowym.

Za Chikwaikwai i Andriejewem nie wstawił się nikt z prominentów Legii. Nie mogło to dziwić, bo to trener powinien podejmować decyzję dla kogo widzi miejsce w swojej drużynie. Działacze mają zajmować się czym innym. Ale skoro sprawy Kumbewa i Donga w pewnym momencie rozgrywały się ponad głową Jana Urbana, to czy szkoleniowiec „wojskowych” ma pełną swobodę przy podejmowaniu swoich decyzji? I jakie mogą być konsekwencje mieszania się działaczy w sprawy czysto piłkarskie? Przede wszystkim nadszarpięty został autorytet trenera. Teraz piłkarze już wiedzą, że zdanie szkoleniow-

ca nie zawsze jest najważniejsze. Przy Łazienkowskiej mamy więc do czynienia z sytuacją, jak w rodzinie, gdzie zakaz surowego ojca zawsze może podważyć miłociwa matka. Zły trener nie chce puścić cię na testy? Zobacz jak dobre mamy serce - jedź.

TRANSFERY PO WARSZAWSKU

Wydarzenia związane z Dongiem i Kumbevem muszą zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. To nie Urban podejmuje decyzje kto będzie piłkarzem Legii. Charakterystyczne jest tu zestawienie zawodników, którzy przyjeżdżają na Łazienkowską na testy.

Od kiedy Urban jest trenerem „wojskowych”, na testach pojawiło się dwudziestu graczy. Legionistami zostało zaledwie dwóch z nich - Kostiantyn Machnowskij i Dong Fangzhuo. Przy zatrzymaniu pierwszego trener nie miał raczej zbyt wiele do powiedzenia, bo w kwestii bramkarzy wolną rękę ma Krzysztof Dowhań. O Dongu wspomnieliśmy wcześniej.

Spośród pozostałych osiemnastu piłkarzy tylko jeden z nich potrafił znaleźć zatrudnienie w dobrym klubie. Chodzi o Bernarda Parkera, który po obłaniu testów w Legii został piłkarzem Crveny Zvezdy Belgrad,

a obecnie reprezentuje barwy Twente Enschede. Pozostali nic wielkiego nie pokazują nawet w swoich klubach. A często grają w mocno przeciętnych drużynach afrykańskich. Pytanie więc jakim cudem w ogóle pojawili się na testach w Legii. A to już kamysek do ogródka skautingu prowadzonego przy Łazienkowskiej.



Adis Nurković na testy do Legii przyjechał z nadwagą.

Ewenementem pozostaje tu Miroslaw Trzeciak. O ile czasami może pochwalić się trafionymi zakupami w stylu Macieja Iwańskiego czy Inakiego Astiza, to zdecydowanie większym talentem wykazuje się w dziedzinie sprzedawania piłkarzy. Miliony euro zarobione na Łukaszu Fabiańskim, Dawidzie Janczyku i Grzegorzu Bronowickim musiały zrobić wrażenie w gabinetach przy Łazienkowskiej. Szczególnie sprzedaż ostatnich dwóch zasługuje na miano majstersztyku. Ale pokazuje też sposób myślenia działaczy KP Legia Warszawa. Skoro na „Murzynie” i „Bronku” udało się zarobić pokaźną sumkę, to i Kumbewa może uda się wcisnąć naiwnym Rosjanom. Na drugi plan zeszło więc zdanie Jana Urbana. Skoro można zarobić, to szkoleniowiec w ogóle nie powinien się wypowiadać i godzić w finansowy interes klubu.

Dochodzimy więc do dobrze znanego wniosku, że jeżeli nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze. W inny sposób trudno wytłumaczyć czemu Trzeciak utrzymuje się w Legii przez ponad trzy lata. Dyrektor ds. sportowych doskonale sprawdza się przy sprzedawaniu zawodników, a to daje klubowi zysk. Że nie potrafi sprowadzić dobrych zawodników? No cóż, nikt nie jest idealny.

Pieniądże wyjaśniają też czemu Urban musiał przełknąć gorzką pigułkę w postaci wyjazdu Kumbewa na testy. Za Macedończyka Legia w najlepszym wypadku mogła zainkasować ok. 100 tysięcy euro. Nie byłaby to jednak oszałamiająca kwota. Wystarczająco jednak duża, by spróbować załatwić sprawę ponad głową trenera i wbrew jego zdaniu.

Brak pieniędzy jest też przyczyną klasy piłkarzy, którzy pojawiają się na testach w Legii. Prawie zawsze są to gracze, za których Legia nie będzie musiała nic płacić. Oczywiście bardzo dobrych zawodników można znaleźć i wśród bezrobotnych piłkarzy, czego przykładem jest choćby Moussa Ouattara, którego Marek Józwiak wypatrzył na jednym z turniejów we Francji. Wystarczy jednak odpowiedzieć sobie jak często możliwe jest wyłowienie takiej perełki, by zagadka obłanych testów szybko się wyjaśniła.

Przejmując Legię grupa ITI zapowiadała, że chce zbudować silną drużynę, która zdominuje krajowe rozgrywki i pewnie rozgości się na europejskich salonach. Do tego potrzebni są jednak klasowi zawodnicy, a tacy kosztują i chcą sporo zarabiać. Po pewnym czasie dobrodzieje klubu zaczęli więc obiecywać, że dobra drużyna pojawi się na nowym stadionie. Jego duża część zostanie oddana do użytku przed

rozpoczęciem sezonu 2010/2011. Kończące się zimowe okienko transferowe było więc ostatnią okazją by poważnie wzmocnić skład. I tak na testach pojawili się m.in. posiadający nadwagę Adis Nurković, słaby Peter Moyo czy mający pozwolenie na zaledwie kilkudniowe testy Djordje Tutorić. Jeden Dong sprawy nie ratuje.

W takiej sytuacji trudno uwierzyć, że Jan Urban ma duży wpływ na wybór graczy, którzy są legionistami. Co prawda trener może zgłaszać zapotrzebowanie na poszczególnych piłkarzy, ale i tak najważniejsze są pieniądze. To one zadecydują czy sugestia szkoleniowca w ogóle będzie brana pod uwagę. A jeżeli to nie trener a finanse decydują, kto będzie grał z „eLką” na piersi, to coraz trudniej uwierzyć, że przy Łazienkowskiej w najbliższej przyszłości doczekamy się drużyny grającej na miarę oczekiwań. Bo przecież zawsze będzie można sprzedać zawodnika, na którego znajdzie się chętny. Wpływy do klubowej kasy zawsze się przydadzą. A trener niech sobie jakoś radzi. Przecież praca w Legii to zaszczyt i powinien się z niej cieszyć, a nie narzekać. Tylko czy w takiej sytuacji szkoleniowca nie lepiej zastąpić księgowym? On na liczbach zna się przecież lepiej.

Tomek Janus



PIŁKARZE TESTOWANI W LEGII ZA CZASÓW JANA URBANA

Rok	Piłkarz	Pozycja	Obecny klub
jesień 2007	Kostiantyn Machnowskij	bramkarz	Legia Warszawa
zima 2008	Mario Booyesen	środkowy obrońca	Maritzburg United
zima 2008	Bernard Parker	napastnik	Twente Enschede
zima 2008	James Madidilan	prawy obrońca	Bloemfontein Celtic
lato 2008	Alexandre Mbella	napastnik	bez klubu
lato 2008	Dalibor Veselinović	napastnik	FC Brussels
lato 2008	Yamoudou Camara	środkowy obrońca	bez klubu
lato 2008	Rafał Gikiewicz	bramkarz	Jagiellonia Białystok
lato 2008	Djibril Konate	środkowy obrońca	Chamois Niortais
zima 2009	Nikita Andriejew	napastnik	UD Almería B
zima 2009	Evans Chikwaikwai	napastnik	Bidvest Wits
zima 2009	Clemence Matawu	prawy pomocnik	Podbeskidzie Bielsko-Biała
zima 2009	Method Mwanjali	defensywny pomocnik	CAPS United Harare
jesień 2009	Filip Mentel	bramkarz	Manchester City (szkółka)
zima 2010	Ghandy Kassenu	napastnik	Liberty Professionals FC
zima 2010	Dong Fangzhuo	napastnik	Legia Warszawa
zima 2010	Adis Nurković	bramkarz	NK Travnik
zima 2010	Djordje Tutorić	środkowy obrońca	Ferencvaros Budapeszt
zima 2010	Goran Mujanović	ofensywny pomocnik	szuka klubu
zima 2010	Peter Moyo	obrońca	szuka klubu

NA WYJAZDOWYM

PO KILKUMIESIĘCZNEJ ZIMOWEJ PRZERWIE PIŁKARZE ZNOWU POWRACAJĄ NA LIGOWE BOISKA. WIOSNĄ LEGIONIŚCI ROZEGRAJĄ CO NAJMNIEJ 15 SPOTKAŃ (13 W EKSTRAKLASIE I MINIMUM 2 W PUCHARZE POLSKI).

Pierwszy mecz przy Łazienkowskiej rozegrany zostanie na początku marca. Przeciwnikiem „wojskowych” będzie wówczas Odra Wodzisław. Przy Łazienkowskiej gościć będą również: Śląsk Wrocław, Jagiellonia Białystok, Ruch Chorzów, Piast Gliwice, Wisła Kraków i GKS Bełchatów.

Niewiele można tak naprawdę napisać o tym, co będzie się działo wiosną przy Łazienkowskiej. Wiadomo jedynie, że do końca sezonu na stadion nie będą wpuszczani kibice gości. Nie ma natomiast żadnych nowych informacji na temat rozmów czy też jakichkolwiek prób zakończenia konfliktu, który od kilku lat toczy się pomiędzy kibicami i władzami klubu. Chyba nikt nie jest w stanie na dzień dzisiejszy zadeklarować, kiedy na stadion Legii wróci normalny doping.

Interesująco zapowiadają się za to wiosenne mecze wyjazdowe. Wiadomo, że kibice Legii nie pojawią się na stadionie Hutnika w Krakowie, gdzie ze względu na przebudowę stadionu, występuje obecnie Cracovia. W 2008 r., kiedy to obie drużyny po raz ostatni zmierzyły się na obiekcie przy ul. Kałuży, legionieści do Krakowa nie pojechali w ramach protestu przeciwko używaniu „sprzętu”. Zaledwie 2,5-tysięczna grupa gospodarzy prowadziła przeciętny doping. Kibice „Pasów” okazali wówczas poparcie dla legionistów w „walce” z ITI. Z tych samych powodów legionistów zabrakło w Krakowie również w listopadzie 2007 r. Po raz ostatni fani z Warszawy gościli na stadionie Cracovii w marcu 2007 r. Wówczas na trybunach zasiadło ok. 300 osób, a kolejne 150 pozostało pod sektorem. Dla niektórych osób wyjazd nie zakończył się niestety szczęśliwie.

Sektor Legii obrzucano bowiem czym popadnie - racami, stroboskopami, kamieniami. Legionieści zaprezentowali tego dnia racowisko i dość przeciętny doping.

Polonia Bytom będzie drugim wyjazdowym rywalem Legii wiosną. Pierwszy po 20-letniej przerwie mecz z Polonią odbył się na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Obejrzało go niewiele ponad 2000 osób, w tym 500-osobowa grupa kibiców Legii. To kolejne spotkanie, które legionieści obejrzeni „na zakazie”.

W Bytomiu mogliśmy gościć dopiero w lutym 2008 r. podczas spotkania 1/4 finału Pucharu Ekstraklasy. Jako że pucharowe mecze były przez kibiców bojkotowane, na stadionie przy ul. Olimpijskiej pojawiło się tylko pięciu fanów Legii, którzy na własną rękę wybrali się zobaczyć spotkanie. Kilka miesięcy później obydwie zespoły zmierzyły się w meczu ligowym. I choć kibice z Warszawy liczyli na ciekawy wyjazd, na stadion nie weszli. Przedstawiciele władz Legii wymusili na klubie z Bytomią, by nie wpuszczać warszawskich kibiców na mecz. Na razie nie wiadomo czy tym razem legionieści będą mogli w większej grupie pojawić się przy ul. Olimpijskiej.

Ruch Chorzów będzie pierwszym tegorocznym przeciwnikiem „wojskowych” w rozgrywkach o Puchar Polski. Warto przypomnieć, że to właśnie chorzowianie byli pogromcami stołecznej jedenastki w poprzedniej edycji pucharowych zmagania. Dwukrotnie pokonali Legię 1-0 i awansowali do finału PP. Po raz ostatni legionieści gościli w Chorzowie w maju ubiegłego roku. Wówczas na Stadionie Śląskim, gdzie

NA ŁAZIENKOWSKIEJ NA RAZIE BEZ ZMIAN. INTERESUJĄCO ZAPOWIADAJĄ SIĘ NATOMIAST WIOSENNE MECZE WYJAZDOWE.

SZLAKU



ŚWIAT KIBICÓW

odbył się mecz, dzięki uprzejmości gospodarzy zasiadło 155 kibiców Legii, którzy wywiesili jedną flagę i prowadzili niezły doping. Ostatni wyjazdowy mecz ligowy pomiędzy obydwojema zespołami odbył się w iście arktycznych warunkach. Gęsto sypiący w twarz śnieg skutecznie zniechęcał 900-osobową grupę kibiców Legii i Zagłębia Sosnowiec do dawania z siebie 100%.

W maju 2008 r. legioniści zaliczyli pierwszy po kilkuletniej przerwie wyjazd do Chorzowa. I tym razem, choć wcześniej wydawało się to nieprawdopodobne, fani z Warszawy korzystali z gościnności chorzowian. 8 flag i doping na 8 - to chyba wystarczające argu-

menty przemawiające za tym, że wyjazd był udany. Już wkrótce okaże się, czy i tym razem „Psycho Fani” będą tak gościnni dla legionistów jak wcześniej.

Pod koniec marca ekipa Jana Urbana wybierze się do Gdańska. W 2008 r. legioniści dwukrotnie grali na stadionie Lechii. W kwietniu pokonali gospodarzy 1-0 po bramce Rogera Guerreiro. W sektorze gości po długich naradach i negocjacjach zasiadło wówczas 1200 kibiców. Wejście na obiekt do najprzyjemniejszych jednak nie należało. Część osób musiała skorzystać z pomocy lekarskiej, bowiem ochroniarze witali przyjezdnych gazem. Jesienią nie było już tak dużego ci-

śnienia jeśli chodzi o wyjazd do Gdańska. Ostatecznie na meczu zjawili się 400 osób z 11 flagami.

Zdecydowanie najciekawiej zapowiada się spośród wiosennych pojedynków ten, który zostanie rozegrany na początku kwietnia w Poznaniu. Po przerwie związanej z przebudową stadionu, Lech wraca wreszcie na Bułgarską.

Wyjazdy do stolicy Wielkopoleki zawsze cieszyły się ogromnym zainteresowaniem wśród legionistów, niezależnie od formy, jaką prezentowały w danym momencie obie drużyny. O wzajemnej nienawiści Poznania i Warszawy można by mówić wiele. Warto jednak zwrócić uwagę na kibiciowską solidarność, która ma miejsce w przypadku obu ekip.

W maju 2005 r. w Poznaniu pojawiło się 600 kibiców z Warszawy z 20 flagami, we wrześniu tego samego roku było ich 400. W 2007 r. w „klatce” zasiadło 1300

osób z 11 flagami, natomiast w październiku 2007 r. lechici wpuścili na swoje sektory sporą grupę legionistów. W 2008 r. ponownie było nas 400, ale za to z bardzo efektowną oprawą i ponownie „na zakazie”.

Może się okazać, że legionistów zabraknie w tym roku przy Bułgarskiej, ponieważ do października Lech będzie występował na obiekcie z tylko z

dwoma dostępnymi dla kibiców trybunami, co oznacza, że nie zostanie wydzielony sektor dla drużyn przyjezdnych. I tym razem legionści będą musieli liczyć na gościnność gospodarzy.

NAJCIEKAWSZY WYJAZDOWY MECZ RUNDY MOŻE ODBYĆ SIĘ BEZ UDZIAŁU KIBICÓW PRZYJEZDNYCH.



Pod koniec kwietnia Legia zmierzy się z Koroną w Kielcach. Jesienią 2007 r., kiedy to po raz ostatni legionieści gościli w tym niedaleko położonym od Warszawy mieście, na trybunach zasiadło incognito ok. 30 kibiców Legii. Kilka minut przed końcem spotkania legionieści ujawnili się. Poprzedni mecz w Kielcach odbył się bez udziału kibiców gości. W 2007 r. legionieści w 700-osobowej grupie mogli stawić się przy ul. Ściegiennego. Dzień przed meczem PZPN odwiesił bowiem ciężącą na kibicach „wojskowych” karę. Ci, którym udało się zakupić bilet, nie mogli żałować. W 93. minucie bramkę dającą Legii remis 2-2 zdobył ulubieniec warszawskiej publiczności, Piotr Włodarczyk.

Najprawdopodobniej w tym roku legionieści w Kielcach się nie pojawią, bowiem w Koronie, podobnie jak w Legii, nie ma obecnie dobrej atmosfery dla aktywnego ruchu kibicowskiego, a stosunki łączące kibiców obu drużyn nie są najlepsze.

Ostatni wyjazdowy mecz sezonu odbędzie się w Warszawie. Na cud nie ma raczej co liczyć. Już teraz można z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że kibice Legii na stadion przy ul. Konwiktorskiej nie zostaną wpuszczeni. Powód zawsze się znajdzie. Od kilku lat derby przy Konwiktorskiej nie odbywają się bowiem w normalnych warunkach. W 2003 r. polonieści byli gospodarzami meczu rozgrywanego... przy Łazienkowskiej. W 2005 r. 1500 fanów Legii pozostało pod stadionem Polonii. Niestety, nie mogli na żywo zobaczyć aż pięciu bramek, które legionieści zaplikowali gospodarzom. W 2006 r. fani Legii ponownie nie otrzymali biletów na mecz, więc... wykupili 800 wejściówek na sektory gospodarzy. 02.09.2008 r. na długo zapadnie w pamięci ponad 700-osobowej grupy kibiców, którzy wspólnie wybrali się obejrzeć spotkanie swojej ulubionej drużyny. W efekcie wylądowali na komisariatach, a zakończenia całej sprawy nadal nie ma. Bo przecież piłka nożna jest dla kibiców. Czyż nie?

Mishka



NAPASTNIK NA

W MAJU LEGIA MA CIESZYĆ SIĘ Z MISTRZOSTWA POLSKI. CZY JEST TO JEDNAK MOŻLIWE, SKORO PRZY ŁAZIENKOWSKIEJ OD KILKU LAT BRAKUJE NAPASTNIKA, KTÓRY STRZELAŁBY BRAMKI W NAJWAŻNIEJSZYCH SPOTKANIACH? A MOŻE CHIŃCZYK DONG FANGZHUO OKAŻE SIĘ ROZWIĄZANIEM STRZELECKICH PROBLEMÓW „WOJSKOWYCH”?

Poszukiwania napastnika przy Łazienkowskiej trwają od kilku sezonów. Lekiem na słabą skuteczność miał być Takesure Chinyama. I faktycznie piłkarz z Zimbabwe w ostatnich latach jest najskuteczniejszym strzelcem Legii. W sezonie 2008/2009 został nawet królem strzelców ekstraklasy. Problem w tym, że „Czini” od kwietnia ubiegłego roku zmagają się z kontuzją. Zimowego okresu przygotowawczego nie spędził razem z drużyną, a u lekarza, który zoperował nogę Chinyamy.

Alternatywą dla afrykańskiego napastnika miał być Marcin Mięciel. Sprowadzenie latem 2009 r. „Miętowego” na Łazienkowską wydawało się strzałem w przysłowiową dziesiątkę. Doświadczony piłkarz

miał zdobywać gole jak na zawołanie. I choć jesienią Mięciel był najskuteczniejszym piłkarzem Legii, jego gra pozostawiała wiele do życzenia. Snajper musi bowiem strzelać więcej bramek i prowadzić drużynę do zwycięstwa. A wygraną Legii „Miętowy” zapewnił tylko raz - w meczu z Ruchem Chorzów. Zimą rozpoczęto więc poszukiwania kolejnego napastnika. Na testach w hiszpańskim Mijas pojawił się zawodnik z Chin - Dong Fangzhuo.

CZERWONY DIABEŁ Z CHIN NA RATUNEK

Zaskoczeniem był już sam fakt, że piłkarz mający za sobą występy w Manchesterze United przyjechał na testy do Legii. Szybko okazało się, że Dong nie tyle grał w Manchesterze, co był jego zawodnikiem. Entuzjazm szybko więc opadł, ale chiński napastnik w me-



WAGĘ ZŁOTA

czach sparingowych pokazał, że może być nadzieją na lepsze jutro legijnego ataku.

Ze szczególnie dobrej strony Dong pokazał się w meczu z Mordowiją Sarańsk. Chińczyk dwa razy wpisał się wówczas na listę strzelców. Najpierw po pięknym uderzeniu zza linii pola karnego, a później po minięciu aż sześciu rywali. „Pokazał, że stać go na wiele. Widać, że w trudnej sytuacji potrafi dobrze się zachować. Swoją postawą przekonał, że warto na niego postawić” - oceniał Chińczyka Jan Urban.

Oceniając Donga na podstawie tego, co pokazał w meczach sparingowych, można nieśmiało dopatrywać się w nim napastnika, który ma szansę nawiązać do osiągnięć strzeleckich choćby Stanko Svitlicy. Przede wszystkim Chińczyk dobrze gra głową. Jego najmocniejszą bronią wydaje się jednak prawa noga. Widać to i podczas treningów, i podczas przywołwanego już spotkania z rosyjską drużyną z Sarańska.

Mankamentem Donga są jego zaległości treningowe. Narzekał na nie Urban, bo chiński napastnik nie był w stanie spędzić 90 minut na murawie. Przy Łazien-



LUDZIE LEGII

kowskiej cały czas pamiętają, że z podobnymi problemami pojawił się hiszpański zaciąg z Mikelem Arrubarreną na czele. „Arru” też miał być gwarantem poprawy skuteczności. Gdy nadrobił zaległości, okazał się transferowym niewypałem. Dong już podczas treningów prezentuje się lepiej od Hiszpana. Chyba nie będzie więc tandetnym napastnikiem made in China.

Tomek Janus

NAJLEPSI STRZELCY LEGII W OSTATNICH LATACH

2002/2003	Stanko Svitlica	24
2003/2004	Marek Saganowski	17
2004/2005	Marek Saganowski	14
2005/2006	Piotr Włodarczyk	10
2006/2007	Piotr Włodarczyk	10
2007/2008	Takesure Chinyama	15
2008/2009	Takesure Chinyama	19

NA SZLAKU



W OBIEKTYWIE LL!



ZGRUPOWAŃ

W OBIEKTYWIE LL!



ZABIĆ FANATYZM

KIEDY KILKA LAT TEMU NA STADIONIE LEGII REGULARNIE POJAWIAŁY SIĘ EFEKTOWNE OPRAWY MECZOWE, PODZIWIAŁY JE TYSIĄCE OSÓB. PRZYGO-TOWYWALI JE ULTRASI - JEDNA Z NAJZAGORZALSZYCH GRUP KIBICÓW, ZWA-NYCH RÓWNIEŻ FANATYKAMI, ZE WZGLĘDU NA CHARAKTER WIĘZI ŁĄCZĄCEJ ICH Z UKOCHANYM KLUBEM. WIĘZI, KTÓRA JEST ŚLEPA I BEZKRYTYCZNA, CHARAKTERYZUJE SIĘ ODDANIEM I GOTOWOŚCIĄ DO POŚWIĘCEŃ. TEN FA-NATYZM PRZEJAWIA SIĘ ZRESZTĄ W WIELU ASPEKTACH KIBICOWANIA - PO-CZĄWSZY OD PRZYGOTOWANIA OPRAW, PRZEZ DOPING, AŻ PO WALKĘ W OBRONIE BARW, HISTORII I TRADYCJI KLUBU, BEZ WZGLĘDU NA CENĘ, JAKĄ CZASEM TRZEBA ZA TO ZAPŁACIĆ.

O becznie w mediach panuje tendencja do dzielenia kibiców na dwa tylko typy: „zwykłego” i „kibola”, na zasadzie skrajnego przeciwieństwa. Ten „zwykły” kibic nie akceptuje żadnych przejawów fanatyzmu, nie interesuje go życie kibicowskie, a jedynie wydarzenia boiskowe. Chce bezpiecznie, w spokoju i komfortowo oglądać sportowe pojedynki. Jego całkowitym przeciwieństwem jest „kibol” - ten, który stanowi całe zło. „Kibol”, utożsamiany z chuliganem, nie szanuje prawa, zawsze jest anty, odpala niedozwoloną na stadionach pirotechnikę, siłą egzekwuje podporząd-

kowanie swoim poglądom i zasadom, bezmyślnie podąża za tłumem itd. Każdy, kto z jakiegokolwiek powodu, nie daje się przypisać do miana „normalnego kibica”, automatycznie trafia do tej drugiej kategorii. W ten właśnie sposób powstają stereotypy.

Rozpętana jakiś czas temu nagonka na kibiców trwa. Przykładów jest wiele - cel jeden: wpoić sztucznie wytworzony podział społeczeństwu i tym samym usprawiedliwić wszelkie działania skierowane w kibiców właśnie. Co ciekawe, dochodzi już do absurdalnych sytuacji, jak np. klasyfikowanie ludzi według ich poglądów i zainteresowań, czy też wykorzystanie



zachowania jednostki do wyciągnięcia wniosków na temat ogółu. Warto przypomnieć sobie chociażby, ile razy słyszeliśmy informacje, że dane przestępstwo popełnił kibic klubu X (nazwa dowolna), a ile razy mówiono, że ten człowiek jeździ samochodem Y, czy też słucha muzyki Z.

W jednym z lutowych numerów lokalnego dodatku do Gazety Wyborczej - Trójmiasto opublikowano artykuł na temat koncertu grupy neofaszystowskiej w tamtym regionie. Tekst opatrzone zdjęciem kibica w szaliku Legii odpalającego race, obok wiszącego na płocie „celtyka”. „Jeden z kibiców Legii Warszawa w trakcie ubiegłorocznego meczu z Lechią Gdańsk” - podpisano fotografię, budząc w odbiorcach określone, negatywne skojarzenia.

To, że środowisko kibiców znalazło się pod szczególnym nadzorem różnych instytucji i władz nie jest chyba żadną tajemnicą. Za główny cel postawiono sobie wyeliminowanie stadionowych badytów przed rozpoczęciem Mistrzostw Europy 2012, które odbędą się odbyć w Polsce. Mają temu służyć inwigilacja, infiltracja, propaganda, podsłuchy czy też monitorowanie Internetu. Uruchomiono nawet specjalne jednostki, których zadaniem jest „oczyszczanie” środowiska kibiców z osób uznanych za niepożądane. A niepożądane jest już w zasadzie wszystko - jednym z absurdów był pomysł stworzenia rejestru wszystkich flag, które mogłyby być wywieszane na stadionach. Kolejny to dyskryminacja przy nabywaniu biletów ze względu na miejsce zamieszkania. Przepisy mówiące, że kibice, którzy nie zakupili biletu w macierzystym klubie, nie mogą wejść na „obcy” stadion, a w konsekwencji kary dla klubów, które te osoby wpuszczają - to kolejny absurd, który nie powinien mieć miejsca,

ale niestety się zdarza. Serwowane przy tym niezorientowanemu społeczeństwu informacje o konieczności zapewnienia bezpieczeństwa mają tylko utwierdzać w przekonaniu, że mimo iż nie do końca zgodne z obowiązującym prawem, takie działanie jest uzasadnione. Po raz kolejny więc, w imię skąd inąd słusznych celów, doprowadza się do wylania dziecka z kąpielą, bo tracą na tym wszyscy.

Takie działanie, celowe czy nie, nie pozostaje bez wpływu na negatywne postrzeganie środowiska kibiców przez osoby postronne. W konsekwencji niepożądane stają się również te pozytywne przejawy fanatyzmu. Tak jest chociażby na stadionie Legii, gdzie już od kilku lat jesteśmy świadkami kolejnych eskalacji konfliktu na linii klub - kibice. Oczywiście geneza i podstawy tego konfliktu to osobne zagadnienie. Nie mniej jednak faktem jest, że aktualna sytuacja Legii nie sprzyja budowaniu i umacnianiu tej charakterystycznej więzi z klubem, szczególnie u młodych kibiców. Kiedyś niedopuszczalny i nie do pomyślenia, dziś niestety coraz bardziej powszechny, brak poszanowania dla barw, historii i tradycji, to tylko jeden z przykładów zmian, jakie obecnie zachodzą. Bardziej skrajne to na przykład dyskryminowanie czy obrażanie pozostałych kibiców, które wbrew pozorom działa w obie strony, pomimo że przecież na stadionie jest, a przynajmniej powinno być, miejsce dla każdego, niezależnie od jego kibicowskiej aktywności.

Czy to wszystko sprawia, że tak naprawdę dzisiaj kibicowskiego fanatyzmu na Legii już nie ma? Na pewno nie. Chociaż ograniczony, stłumiony, czeka na bardziej sprzyjające warunki, by ponownie się odrodzić.

Mishka



ZŁO! ZŁO!

BÓJKI NA BOISKU, PRZEPYCHANKI MIĘDZY KIBICAMI. CHOĆ PIŁKA NOŻNA MA BYĆ PRZEDE WSZYSTKIM ROZRYWKĄ, CZĘSTO STAJE SIĘ ŹRÓDŁEM KONFLIKTU. A WTEDY DO GŁOSU DOCHODZI AGRESJA I ZACZYNA SIĘ WALKA.

To jest bomba zegarowa. Zacznie jeden, później reszta staje w jego obronie i się zaczyna. To jest jak reakcja łańcuchowa. Tym bardziej, że wszystko zaczęło się od uderzenia w twarz. Wiadomo było, że pozostali zawodnicy zareagują - tak tłumaczył zimą 2008 r. bójkę swoich piłkarzy z graczami Szachtara Donieck Jan Urban. Wszystko zaczęło się od Brazylijczyka Brandao, który uderzył w twarz Inakiego Astiza. Później wydarzenia potoczyły się błyskawicznie i po chwili na boisku kotłowało się 22 piłkarzy, rezerwowi i przedstawiciele sztabów szkoleniowych. Mecz nie został dokończony, bo sędzia bał się, że w ramach odwetu obie strony rozpoczną polowanie na nogi przeciwników. Na szczęście było to spotkanie sparingowe i żadna ze stron nie poniosła konsekwencji swojego mało sportowego zachowania.

Kilka dni później legioniści znów przepychali się z gra-

czami rywala. Tym razem byli nimi piłkarze Realu Murcia. Zimą 2009 r. sędzia musiał studzić wojownicze zapędy „wojskowych” podczas sparingu z Rot-Weiss Essen. To jednak tylko kilka sytuacji z ostatnich lat, bo piłkarze Legii wcale byli nie szczególnie brutalni. Przytoczone przypadki zmuszają jednak do postawienia pytania, co takiego jest w sporcie, że z pokojowej potyczki może przeradzać się realną walkę, która w skrajnych przypadkach może doprowadzić nie tylko do rękoczynów, ale nawet do wybuchu wojny między dwoma krajami?

AGRESJA PODSTAWĄ SPORTU

Od wielu lat władze piłkarskie i państwowe za jeden ze swoich najważniejszych celów uznały zwalczanie agresywnych zachowań wśród kibiców na trybunach. Wprowadzane jest coraz bardziej restrykcyjne prawo, które ma zapewnić spokój i uczynić z fanów widownię jakby żywcem przeniesioną z teatralnych



AGRESJA!

foteli. W pogoni za zapobieganiem agresji zapomina się jednak o fundamentach sportu, który często odwołuje się właśnie do agresji.

To, o czym zapominają sportowi włodarze czy osoby ustanawiające prawo, którego zadaniem jest zwalczanie niepokojących zachowań na trybunach, od wielu lat jest znane naukowcom. Zdaniem niektórych z nich w sytuacji pokoju, sport jest jedyną rzeczywistością, w której akty agresji są nie tylko tolerowane, ale nawet dopuszczalne przez dużą część społeczeństwa. Jedynie tu agresywne zachowanie może nie tylko nie zostać ukarane, ale przynieść wymierne korzyści w postaci zwycięstwa. Wygrana pociąga zaś za sobą satysfakcję oraz korzyści finansowe.

Agresja szczególną rolę odgrywa przede wszystkim w sportach kontaktowych. Jak zwraca uwagę prof. Tadeusz Rychta z warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego, agresja tkwi w samej istocie sportów kontaktowych. Jest nawet w nich dopuszczalna w pewnych granicach, które określają przepisy gry da-

nej dyscypliny sportowej. Przykłady zezwolenia na pewne formy agresji znajdujemy chociażby w przepisach gry w piłkę nożną. Nie każde ostre zagranie jest wszakże tożsame z faulem. Rozpoczynając grę piłkarze godzą się na przepisy, które regulują zasady rywalizacji. Jak uważa część badaczy, niepisana zasadą jest też akceptacja pewnych przejawów agresji. Mają one zapewnić widowiskowość gry i prowadzić do osiągnięcia końcowego sukcesu.

Szybka, twarda, męska i często również balansująca na granicy agresji gra jest zdecydowanie chętniej oglądana przez widzów, niż rywalizacja, z której agresja zostanie całkowicie wyeliminowana. Taki sport, a szczególnie kontaktowy jakim jest piłka nożna, odciąłby się od swoich korzeni, a co za tym idzie przestał przyciągać miliony fanów na całym świecie. Jednak wiele razy to właśnie wydarzenia z boiska przenoszą się na trybuny. Chyba każdy kto był na meczu piłkarskim miał okazję doświadczyć, jak napięta atmosfera panująca na murawie szybko przenosiła się na trybuny. Zwracał na to uwagę w swojej książce „Pamiętnik



kibica. Ludzie z piętnem Helsey” Roman Zieliński pisząc „Tak się składa, że publika identyfikuje się z zawodnikami w grach zespołowych. (...) Agresja z boiska bardzo szybko i nad wyraz łatwo przenika na trybuny. (...) Ja, kibol swojej drużyny identyfikuje się z nią. Moi przeciwnikiem jest to wszystko i ci wszyscy, którzy robią cokolwiek, żeby mojemu zespołowi przeszkodzić. Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie! A kto jest przeciwko mnie, musi zostać ukarany. (...) Cały świat jest zły i podły, gdyż dybie, na mój klub. Ci co myślą inaczej, są głupi i nienormalni. Albo skorumpowani, nieprawdaz?”

WIRUS AGRESJI

To co dla kibiców jest dość oczywiste, długo nie znajdowało zrozumienia wśród osób odpowiadających za zapewnienie porządku na stadionach. Dziś piłkarze są już karani za prowokacyjne gesty wobec widzów. Jednak wirus agresji i tak może rozprzestrzeniać się po piłkarskich stadionach. Często w sposób niedostrzegalny i trudny do zrozumienia nie tylko dla postronnych obserwatorów, ale i osób znajdujących się w centrum sportowego zamieszania.

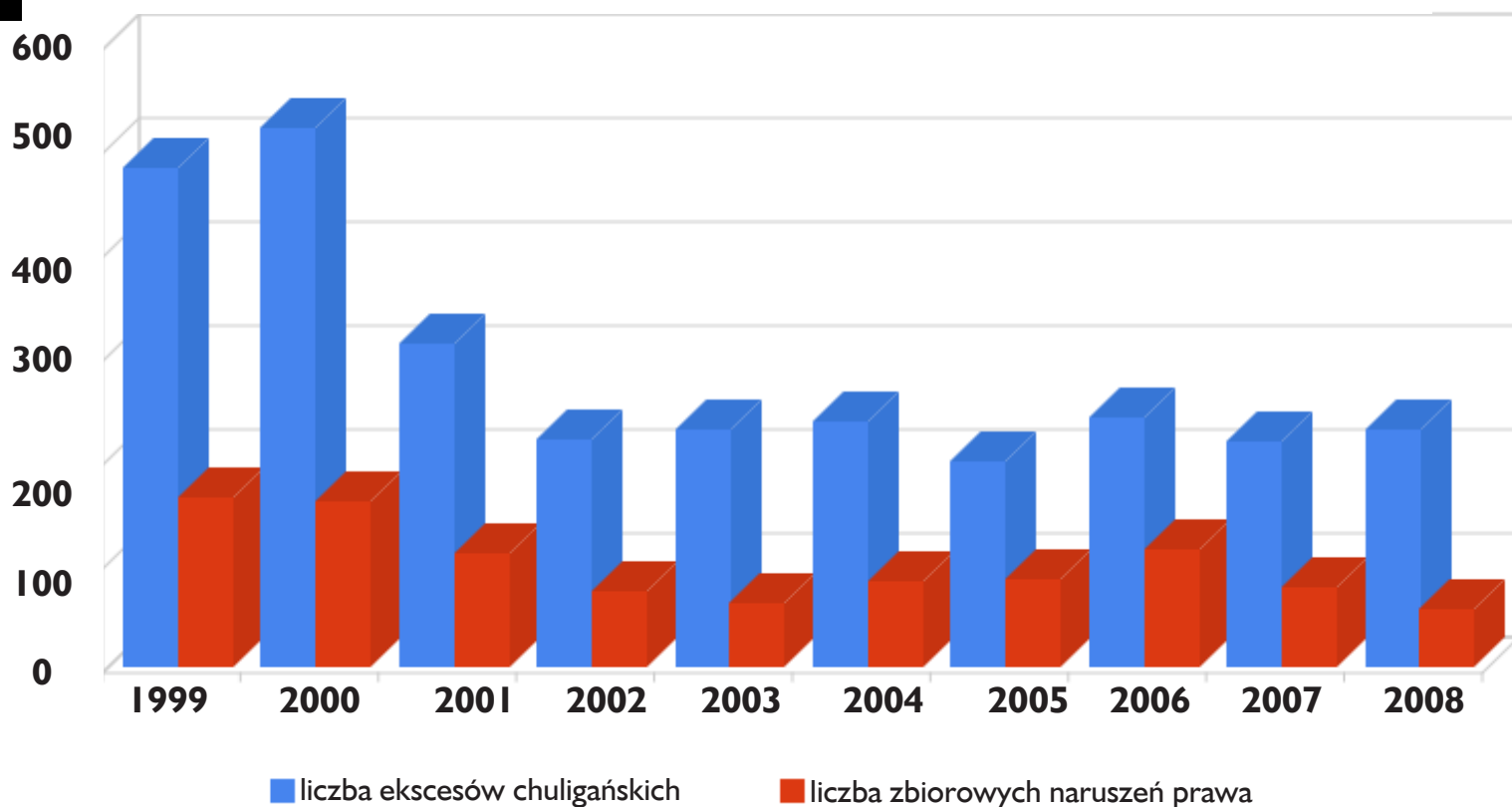
Na wielu stadionach w Polsce kibice wciąż odgrodzeni są od boiska wysokimi płotami. W zamyśle organizatorów jest to doskonałym gwarantem zapewnienia bezpieczeństwa w czasie meczu. Okazuje się jednak, że nic bardziej mylnego. Wysokie płoty nie zawsze są

w stanie powstrzymać kibiców. Ogrodzenie okalające jeszcze kilka lat temu legendarną „Żyletę” należało do najwyższych w Polsce. Jednak gdy 25 października 2002 r. fani Widzewa Łódź wdarli się na murawę stadionu przy Łazienkowskiej, płot wokół „Żylety” runął niemal natychmiast pod naporem legionistów.

Potężne ogrodzenia zamiast zapewniać bezpieczeństwo, mogą przyczyniać się do wzrostu agresji wśród kibiców. Do takich wniosków amerykański psycholog Leonard Berkovitz doszedł już pod koniec lat 60-ych. W przeprowadzonym przez niego badaniu wykazane zostało, że ludzie są skłonni do zdecydowanie częstszego i bardziej zdecydowanego przejawiania agresywnych zachowań, jeśli w ich otoczeniu znajdują się sygnały wywoławcze agresji. W badaniu Berkovitza takim sygnałem była broń palna. Na stadionie broń się nie pojawia, ale kraty niczym w klatce dla zwierząt, zniszczone siedziska czy obskurne toalety mogą być równie dobrym sygnałem wywoławczym agresji. Skoro nikt nie traktuje mnie jak człowiek, to mogę poczuć się zwolniony z człowieczego zachowania.

Nawiązywał do tego dr Jerzy Dudała, który wiele razy zwracał uwagę, że często za zajściami, do których dochodzi na trybunach stadionów piłkarskich, stoi żenująco niski poziom infrastruktury, którą fan dostaje w zamian za pieniądze wydane na bilet. O granice paradoksu ociera się fakt, że płacąc kilkadziesiąt zło-

EKSCESY CHULIGAŃSKIE NA MECZACH W OSTATNICH LATACH



Źródło: Komenda Główna Policji



tych za wejściówkę na mecz, kibic musi oglądać go z brudnego krzeselka, do którego dotarł wspinając się po kruszących się ze starości schodach. W podobnej cenie można kupić bilet do kina czy teatru. Tam komfort odbioru jest jednak zdecydowanie wyższy.

FRUSTRACJA MATKĄ AGRESJI

Warunki, w których widz musi oglądać widowisko sportowe, na dodatek często wątpliwej jakości, mogą doprowadzić do stanów frustracji. Gdy dodamy do tego jeszcze postawę piłkarzy na boisku, którzy nie zawsze są wirtuozami piłki i przegraną naszej ukochanej drużyny w ostatniej minucie meczu, to możemy sobie wyobrazić jak wysoka jest nasza frustracja.

Tymczasem to właśnie frustracja jest uważana za najczęstszą przyczynę występowania agresji. Jeśli jednostka dąży do jakiegoś celu i na jej drodze pojawi się przeszkoda uniemożliwiająca dotarcie do niego, wynikająca stąd frustracja zwiększa prawdopodobieństwo agresywnej reakcji. W przypadku piłki nożnej celem jest wygrana. Przeszkoda to każdy kto uniemożliwia nam jej osiągnięcie. W praktyce może to być drużyna przeciwna (jeśli ogra naszych ulubieńców) lub sędzia (jeśli nie uzna gola, odgwizdże pozycję spaloną, przerwie grę po faulu lub podyktuje kontrowersyjny rzut karny).

Co prawda podjęcie agresywnego działania jest tylko jedną z możliwych reakcji na frustrację, ale badacze wykazali, że właśnie agresja jest najczęstszą z nich. W

prostym schemacie akcja - reakcja agresja powinna skupić się na obiekcie, który ją wywołał, czyli piłkarzach lub arbitrze. Zazwyczaj są oni jednak niedostępni. W takim wypadku agresja wywołana przez frustrację zostaje przeniesiona się na inny obiekt. Najczęściej są nim kibice przeciwnej drużyny, jako ci, którzy przynajmniej częściowo odpowiadają za wzrost naszej frustracji.

Walczący z legendarnym już „kibolem” często uznają, że pozbycie się ze stadionów najbardziej radykalnych fanów, rozwiąże wszystkie problemy i przemieni piłkarskie stadiony w oazy spokoju. Naukowcy dowodzą, że jest to mylna teza. Jak zostało już wspomniane, agresja jest wpisana w istotę wielu sportów. Piłka nożna w wykonaniu ugrzecznionych chłopców przestałaby być widowiskiem, które porusza miliony fanów. Na każdego wygranego musi przypadać przynajmniej jeden przegrany. A porażka dość szybko może wywołać frustrację, a co za tym idzie podnieść poziom agresywności.

Przyczynami agresji mogą być także alkohol, mechanizmy psychologii tłumy czy kult siły. Jednak tak naprawdę agresji nie da się całkowicie wyeliminować z piłkarskich stadionów. Choć dla wielu może wydawać się to sennym koszmarem, właśnie na właściwe wykorzystanie agresji opiera się piękno piłki nożnej. Nie na darmo Jan Urban mówił, że Piotr Giza to dobry zawodnik, jeżeli gra agresywnie.

Tomek Janus

RUSZYĆ PO MIS

PIĘĆ PUNKTÓW STRATY DO KRAKOWSKIEJ WISŁY MUSZĄ ODROBIĆ W TRZYNASTU MECZACH PIŁKARZE LEGII, JEŻELI CHCĄ W MAJU ŚWIĘTOWAĆ ZDOBYCIE MISTRZOSTWA POLSKI. CHOĆ ZADANIE NIE JEST ŁATWE, TO ZIMĄ NA ŁAZIENKOWSKIEJ NIE BYŁO ZAKUPOWEGO SZAŁU. JAN URBAN PO RAZ KOLEJNY BĘDZIE WIĘC W SYTUACJI PRZYSŁOWIOWEGO KRAWCA, KTÓRY TAK KRAJE JAK MU MATERIAŁU STAJE. TYLKO CZY MATERIAŁU WYSTARCZY NA WYSZCIE SUKCESU?

Czasy, gdy Legia w niemal każdym transferowym okienku zaskakiwała ciekawymi zakupami, to już przeszłość i to coraz bardziej odległa. Dziś legijne transfery to poszukiwanie zawodników z kartą na rękę, którzy zgodzą się na warunki proponowane przez klub z Łazienkowskiej. Nic więc dziwnego, że podstawowy skład Legii wiosną nie będzie zbyt różnił się od zestawienia, które Jan Urban posyłał w bój jesienią.

BRAMKARSKI PEWNIAK

Od wielu lat najmniej problemów w Legii przysparza obsadzenie pozycji bramkarza. Jeżeli już pojawia się jakiś kłopot, to jest to kłopot bogactwa. Odpowiedzialny na szkolenie golkiperów Krzysztof Dowhań wiele razy potwierdzał, że jest doskonałym fachowcem i między słupkami legijnej bramki pojawiają się prawdziwe bramkarskie perełki. Wiosną pewniakiem do gry w pierwszym składzie jest Jan Mucha. Przez najbliższe pół roku Słowak ma potwierdzić swoją klasę z jesiennych spotkań. Problem może pojawić się, gdyby „Muszkieta” dopadł uraz.



TRZOSTWO

W rezerwie pozostaną wówczas Maciej Gostomski lub Kostiantyn Machnowskij. Ten drugi był bliski przenosin do Metalista Charków. Po trzech tygodniach testów Ukraińcy nie zdecydowali się jednak zatrudnić legionisty. Zarówno „Kostia”, jak i „Gostek” są zawodnikami zdecydowanie słabszymi od Muchy. W meczach sparingowych Gostomski pokazał, że stawianie na niego w spotkaniach ekstraklasy niosłoby za sobą zbyt duże ryzyko, bo młodemu bramkarzowi wciąż przytrafiają się proste błędy. W takiej sytuacji Jan Urban musi modlić się, żeby kontuzje omijały Muchę szerokim łukiem.

SKAŁA I OKRUSZKI

Jesienią Legia była drużyną, która straciła w lidze najmniej goli. Duża w tym zasługa Jana Muchy oraz pary stoperów w składzie Dickson Choto i Inaki Astiz. Występy Hiszpana w pierwszym składzie niespodziewanie stanęły pod znakiem zapytania. W meczu z Lewskim Sofia Astiz został kopnięty w plecy. W okolicy krzyżowo-łędźwiowej zrobił się krwiał i wyłączył piłkarza z treningów. Prześwietlenie, wykonane jeszcze na Cyprze, wykazało, że nie jest to nic groźnego, ale nadal nie wiadomo czy Astiz zagra przeciwko Cracovii Kraków.

Problemy Hiszpana spowodowały, że w meczach sparingowych na środku obrony pojawiał się Wojciech Szala. Urban próbował na tej pozycji ustawić także Marcina Komorowskiego. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak postawienie na „Szalgado”, bo „Komor” lepiej czuje się na lewym skrzydle obrony.

Jednak nawet i tam Komorowski nie może być pewny miejsca w pierwszym składzie. Po skróceniu kary dyskwalifikacji chrapkę na grę od pierwszej minuty ma Jakub Wawrzyniak. Póki co to właśnie on wydaje się być najbliższym zajęcia miejsca w wyjściowym zestawieniu. Chyba że do gry znów włączy się Tomasz Kiełbowicz. Mimo mijających lat „Kiełbik” nie traci sił i wciąż odradza się po ko-

lejnych słabszych momentach gry. Podczas meczów sparingowych na Cyprze 34-letni obrońca wiele razy zadziwiał swoją kondycją. Nie można więc wykluczyć, że Kiełbowicz po raz kolejny wygryzie ze składu „Wawrzyna”.

Słabiej wygląda sytuacja Legii na prawej stronie obrony. Co prawda Jakub Rzeźniczak gra coraz lepiej, ale Jan Urban praktycznie nie ma alternatywy dla „Rzeźnika”. Na prawym skrzydle może też grać Wojciech Szala. Wcześniej do zdrowia musi powrócić jednak Inaki Astiz, który zająłby miejsce na środku defensywy. Możliwe jest jeszcze karkołomne rozwiązanie, które trener testował w meczu z Mordowiją Sarańsk. Prawym obrońcą był wówczas nominalny pomocnik Mirosław Radović. „Rado” w defensywie to jednak rozwiązanie bardzo mocno awaryjne.

CIERPLIWOŚĆ DO GIZY

W pomocy Legii największą zagadką są granice cierpliwości Urbana wobec Piotra Gizy. „Gizmo” zawsze mógł liczyć na poparcie ze strony szkoleniowca, który bronił piłkarza przed atakami mediów i kibiców. Podczas zimowych zgrupowań pomocnikowi obrywało się jednak raz po raz. Przeważnie za brak dokładnych podań i rozgrywanie piłki do tyłu.

Mimo narastającego niezadowolenia, szkolenowiec konsekwentnie stawia na Gizę. Wkrótce może to jednak ulec zmianie. „Nie chcę straszyć Piotrka, ale to zawodnik, który może potrafi grać agresywnie i tak powinien czynić zawsze” - mówił Urban po meczu z Mordowiją Sarańsk. Takie słowa w ustach największego zwolennika „Gizmo” mogą być zapowiedzią, że nawet cierpliwość Urbana ma swoje granice.

Gizę w pierwszym składzie może zastąpić Marcin Smoliński. Urodzony w Warszawie zawodnik podczas zimowych sparingów prezentował się dobrze jak nigdy. Swoją pozycję w drużynie „Smoła” wzmocnił już jesienią, gdy po słabym początku

rozgrywek, w kolejnych meczach zaczął zdobywać większe zaufanie trenera.

Wątpliwości pojawiają się także przy prawym skrzydle pomocy Legii. Mecze sparingowe wskazują, że szkoleniowiec będzie chciał stawiać na Sebastiana Szałachowskiego. W takiej sytuacji na ławkę powędruje Miroslav Radović. Jednak właśnie na tej pozycji Urban ma największy dylemat z wyborem jednego piłkarza. Widać to po meczach sparingowych, gdzie i „Rado”, i „Szałach” na prawej flance spędzili niemal tyle samo czasu. Decyzję Urban prawdopodobnie podejmie tuż przed meczem z Cracovią Kraków. Dużo łatwiej wskazać piłkarza, który będzie grał na lewej pomocy. Tu pewniakiem jest Maciej Rybus.

NIEPEWNY JAK ATAK LEGII

Kontuzjowany Takesure Chinyama, wiecznie narzekający na stan zdrowia Bartłomiej Grzelak, mający zaległości treningowe Dong Fangzhuo i coraz starszy już Marcin Mięciel. Tak wygląda lista napastników, z których będzie wiosną mógł skorzystać Jan Urban. Na pierwszy rzut oka zestawienie, którego szkoleniowcowi Legii może pozazdrościć niejeden trener. Wszystko wygląda mniej ciekawie, gdy popatrzy się na skuteczność legionistów.

Podczas dziesięciu zimowych sparingów Legia zdobyła tylko dwanaście bramek. Co gorsze, aż siedem z nich strzeliła grając ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki i Zniczem Pruszków. W potyczkach z zagranicznymi rywalami było zdecydowanie gorzej. Z dobrej strony pokazali się jedynie Chińczyk Dong.

Problem w tym, że nadal ma on zaległości treningowe i nie jest w stanie wytrwać na boisku całych 90 minut meczu. W takiej sytuacji Urban będzie musiał wybierać między Mięcielem i Grzelakiem. Bliższy gry w wyjściowym składzie wydaje się ten drugi. Tylko, że „Grzeli” często pada ofiarą piłkarskich urazów.

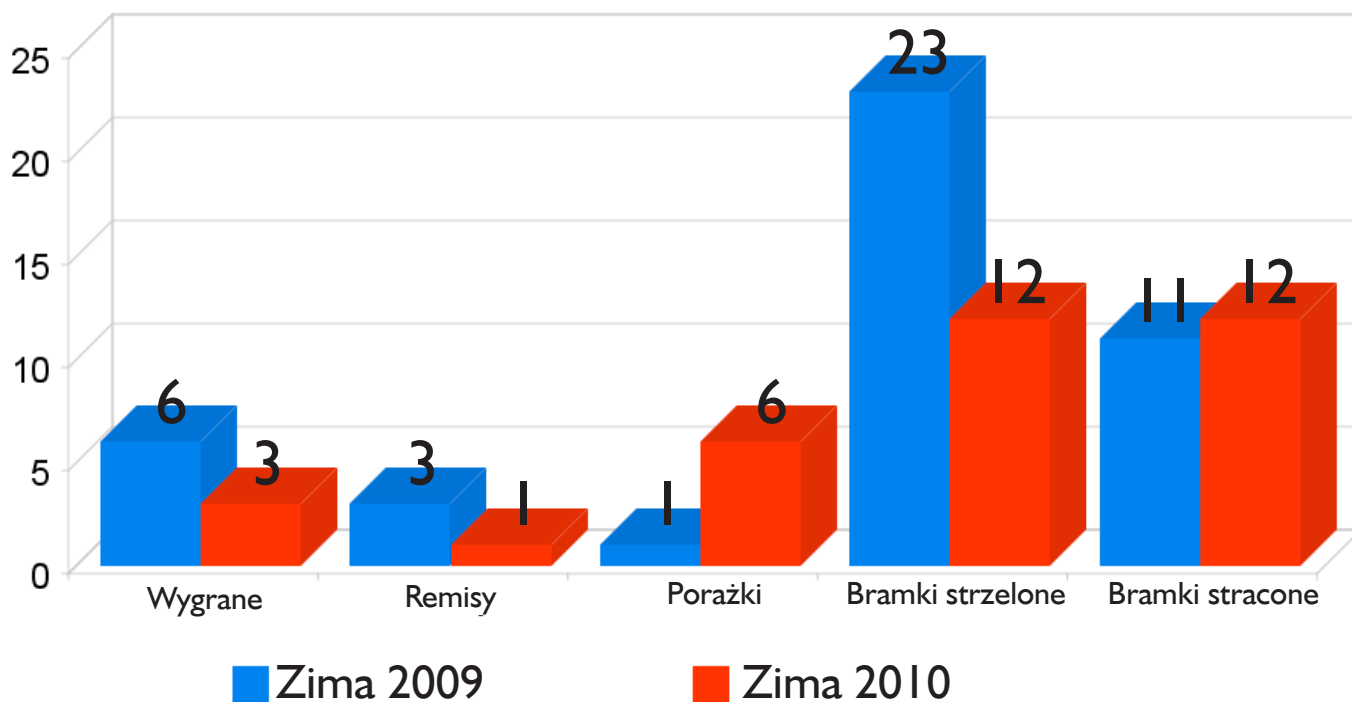
Bez dużych zmian personalnych i ze słabymi wynikami w meczach sparingowych przystępują legioniści do wiosennej walki o mistrzostwo Polski. Rok temu w spotkaniach kontrolnych Legia prezentowała się zdecydowanie lepiej, ale z triumfu w lidze i tak się nie cieszyła. Dlaczego teraz ma być inaczej?

Szansy można upatrywać w ambicji piłkarzy i ich ostatniej szansie na osiągnięcie sukcesu. 30 czerwca 2010 r. kończą się umowy Tomasza Kiebowicza, Wojciecha Szali, Sebastiana Szałachowskiego, Tomasza Jarzębowski, Marcina Smolińskiego, Bartłomieja Grzelaka i Marcina Mięciela. Jeżeli wiosną nie pokażą się z dobrej strony, to jesienią może zabraknąć dla nich miejsca nie tylko w wyjściowym składzie Legii, ale w ogóle przy Łazienkowskiej. Trzydzieści ligowych meczów, które czekają „wojskowych” wiosną, będzie więc ostatnią szansą na zapewnienie sobie nowej umowy.

Runda wiosenna może być też ostatnią szansą dla Jana Urbana na osiągnięcie z Legią sukcesu. W sezon 2010/2011 „wojskowi” wejdą z nowym stadionem. Zapełnić go ma drużyna zdobywająca kolejne trofea. Póki co Legia pod wodzą Urbana triumfowała dwa razy. Czy w maju ulegnie to zmianie?

Tomek Janus

ZIMOWE SPARINGI LEGII W 2009 I 2010 R.



■ Zima 2009

■ Zima 2010

WIOSNA, WIOSNA, WIOSNA!

Za oknem wciąż jeszcze białawo i niekoniecznie ciepło, ale bezapelacyjnie wróciła do nas wiosna. Ta piłkarska. Wprawdzie zaczęła się jeszcze w listopadzie wraz z 16. kolejką Ekstraklasy, ale przed Legią 13 meczów. Oczywiście każdy trudny, ale też każdy jest do wygrania. A wygrywać trzeba wszystko, by nadrobić z nawiązką sporą stratę do Wisły. Trzeba w to wierzyć, bo taka już rola kibica, tak pięknie naiwnego, tak dziecięco zaciskającego kciuki i tak fantazyjnie rzucającego mięsem. Bez wiary nie ma emocji, a bez emocji piłka nożna nie ma sensu. Patrząc natomiast racjonalnie na skład i sytuację w klubie, pozostaje tylko ścisnąć kciuki za paranormalne zdolności Jana Urbana. Bo zdobycie mistrzostwa w takich warunkach ociera się o wyczyn, którym z pewnością zainteresowałoby się agenci Scully i Mulder.

Trener Urban nie jest bohaterem z mojej bajki. Przez 2,5 roku pracy w Legii nie dał powodów, by mu bezgranicznie ufać. Ten sympatyczny facet ma specyficzne metody pracy, a sposób testowania kandydatów do zespołu oraz ocena ich umiejętności, delikatnie mówiąc, dziwią. Z drugiej strony, warto wczuć się w naszego trenera. Na Łazienkowskiej nie ma lekko od samego początku swej pracy. Bo jak tu budować mistrzowski zespół, gdy wszystko jest na opak? Wzmocnień brak, jakieś dziwne gierki w klubie (vide sprawa Kumbewa), że o fatalnej atmosferze na meczach nie wspomnę. Nie wierzę natomiast w powtarzane przez niezliczonych słowa, jakoby Urbanowi jego kariera trenerska była obojętna, a swe wysiłki skupiał na pilnowaniu ciepłej posadki. Pomijając już wątpliwość, czy aby ta praca faktycznie jest taka spokojna, nie da się ukryć, że pana Jana rozsadza ambicja. Gość po prostu chce wygrywać.

Urban dość długo był cierpliwy. Uśmiechem robił dobrą minę do złej gry, swych piłkarzy częściej bronił niż ganił, a o Mirosławie Trzeciaku starał się nie wypowiadać. Ponad rok temu dało się zaobserwować pierwsze symptomy zmian. Nasz trener zaczął delikatnie dawać do zrozumienia, że współpraca z Trzeciakiem nie należy do zbyt udanych, a na kilku pozycjach potrzebuje wzmocnień od zaraz. W zamian dostawał tylko uzupełnienia składu i to też nie takie, które były konieczne. Można domniemywać z dużym prawdopodobieństwem, że Urban nie chciał w drużynie Komorowskiego czy Ostrowskiego, którymi rok temu „obdarował” go dyrektor sportowy. Oba wynalazki Trzeciaka nie wypaliły. O Ostrowskim nikt już w Warszawie nie pamięta, a „Komor” jest na czele listy zawodników przeznaczonych do odstrzału. Jakby się tak przyjrzeć, to Legia od 2 lat właściwie gra tym samym składem. Największa rotacja ma miejsce tylko w ataku, co wynika z problemów zdrowotnych naszych atakujących. Jesteśmy więc do bólu przewidywalni, a wielu graczy nie ma wartościowych zamienników. Obecnie

ciężko sobie wyobrazić „wojskowych” bez Iwańskiego, Rybusa czy Rzeźniczaka, a przecież z ich formą bywa różnie. Realnych wzmocnień nieustannie brak.

Regularnie natomiast z drużyny odchodzili najlepsi zawodnicy – Vuković, Edson, Wawrzyniak, Roger czy teraz Mucha. Ci, co zostali zaczęli coraz mocniej irytować szkoleniowca. Wciąż jeszcze ich broni, ale coraz częściej i głośniej narzeka na poziom wyszkolenia technicznego swych podopiecznych. Nawet mało wprawione ucho mogło także wyłowić trenerskie zarzuty o brak zaangażowania legionistów w mecze. W końcu Urban odważył się powiedzieć prawdę prosto w oczy „Wszyscy żądają mistrzostwa, a ja co chwilę tracę najlepszych piłkarzy”. To wyraźny sygnał w stronę władz klubu wskazujący na coraz większe napięcie na linii trener – działacze. Jeżeli prawdą jest, że Pance Kumbew dostał zgodę zarządu Legii na wyjazd na testy przy sprzeciwie Urbana, to niewykluczone, że mamy do czynienia z dwoma ośrodkami władzy w klubie. Jeden to trener, któremu przecież bezpośrednio podlegają piłkarze. Drugi to Mirosław Trzeciak i akceptujący go działacze. Pierwszy dąży do sukcesów sportowych, drudzy głównie zajmują się liczeniem pieniędzy, co przecież też jest uzasadnione. A, że dobrego wyniku nie robi się bez pieniędzy to co rusz dochodzą nas z Łazienkowskiej odgłosy zgrzytów.

Nie ma zatem mowy o porozumieniu, zwłaszcza, że Urban z Trzeciakiem zwyczajnie się nie lubią. Piłkarze to wbrew pozorom spostrzegawcze bestie i z pewnością dostrzegają te niesnaski. Trudno spodziewać się, by w takiej sytuacji poszli w ogień za swoim szkoleniowcem, zwłaszcza, że ten przestaje się z nimi pieścić. Gdy więc Urban krzyczy „napier...!”, to taki Giza dwa razy się zastanowi czy aby na pewno warto. A działacze? Zarząd znany jest głównie z tego, że tropi i zwalcza „kiboli”, a dyrektor sportowy spokojnie przezimował sobie całe okienko transferowe. Nie udało mu się ściągnąć NIKOGO. Nawet piłkarze zapraszani na testy to w większości efekt działań Marka Józwiaka. Z pewnością jednak pan Mirek zgrabnie wytłumaczy swoją nieudolność. My tymczasem możemy sobie do woli się złościć. Na nikim i tak nie robi to wrażenia.

Na szczęście to tylko futbol, nie da się wszystkiego przewidzieć, a wiadomo, że dopóki piłka w grze... Oby to „wszystko” oznaczało, że jednak mamy dostatecznie dobry zespół, by przegonić wiślaków, a trener Urban wreszcie trafił ze sposobem przygotowań do sezonu. W końcu przecież nie możemy ciągle mieć pod wiatr. Zatem wraz z innymi frajerami, niecierpliwie przebierającymi nogami w oczekiwaniu na start tej czerstwej ligi, wciąż wierzę, że maj 2010 będzie dla nas. Ech, ta wiosna! Jeszcze jej nie ma, a już uderza do głowy!

Qbas

OD GOMUŁKI DO GIERKA, CZYLI TRANSFERY "PIŁATA"

Urodził się w Krakowie, ale karierę zrobił dopiero w Legii. Robert Gadocha, bo o nim mowa, był swego czasu najlepszym lewoskrzydłowym świata. Później wyjechał do francuskiego Nantes, co w tamtych czasach wcale nie było łatwą sprawą.

DO LEGII RAZEM Z DEYNĄ

Robert Gadocha, czyli popularny „Piłat”, przyszedł na świat 10 stycznia 1946 roku w Krakowie. Swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiał w krakowskiej Garbarni, której barwy reprezentował aż do 19. urodzin. Wtedy na rok przeniósł się do Wawelu, gdzie odbył służbę wojskową. Nie zagrał tam jednak dłużej miejsca. Już w 1967 roku został piłkarzem Legii i dopiero od tego momentu jego kariera nabrała tempa. W pierwszym zespole Legii debiutował tydzień przed Kazimierzem Deyną - w listopadzie 1966 roku. Przenosiny do Legii, lub jak się mówi obecnie „transfer” nie były wcale łatwe i załatwiane były zupełnie inaczej, niż ma to miejsce obecnie.

Wiadomo było, że po tym jak Gadocha wypełnił obowiązek wobec ojczyzny w Wawelu, powinien wrócić do klubu macierzystego, czyli Garbarni. Ta na to nalegała i choć zdawała sobie sprawę z faktu, że zatrzymanie Gadochy może okazać się niewykonalne, liczyła na korzyści, które mogła otrzymać z innych klubów, zainteresowanych utalentowanym piłkarzem.

DO LEGII TRAFIŁ SPOSOBEM

„Za Legią stało wojsko, ale nie lewe pieniądze i licytację na pewno by przegrała. Posłużyła się więc fortelem, wykorzystując koneksje jednego ze swoich kibiców,

znanego w tamtych latach satyryka, wielkiego sympatyka sportu, lwowiaka Józefa Prutkowskiego” - pisze w „Mojej historii futbolu” Stefan Szczepłek. „Był on po imieniu z całą Polską i wszystkie drzwi stały przed nim otworem. Wszedł więc od razu przez najważniejsze - drugiego człowieka w państwie, Zenona Kliszki. Kliszko miał postrach, ale sam też był dość strachliwy. Prutkowski go podpuścił, że za odejściem Gadochy z Legii stoi przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Ignacy Loga-Sowiński (Garbarnia była w tzw. pionie związkowym). I kiedy minister obrony narodowej, marszałek Marian Spychalski dowie się, że mu Loga zabiera czołowego gracza, to może się zdenerwować, a wtedy Kliszko tak się będzie miał z pyszna, że mu nawet Gomułka nie pomoże. Kliszko to zrozumiał, zadzwonił do CRZZ i Gadocha został w Legii. Klub przekazał Garbarni jakieś nieduże pieniądze za to, żeby zapomniała o Gadosze. Część z tych pieniędzy pochodziła ze składek piłkarzy Legii, w tym samego Gadochy” - przypomina Szczepłek transfer do Legii.

Gadocha w stolicy zagrał miejsce na dobre. W 1969 i 1970 roku zdobywał z naszym klubem mistrzostwo Polski - grał wówczas we wszystkich meczach ligowych i zdobywał odpowiednio 9 i 12 (najwięcej w karierze) bramek. Dwa lata później z reprezentacją olimpijską, pod wodzą Kazimierza Górskiego przyczynił się do wywalczenia złotego medalu w Monachium. Sam został wicekrólem strzelców Igrzysk Olimpijskich, z sześcioma bramkami na koncie. W 1974 roku był ważnym ogniwem pierwszej reprezentacji Polski, która zajęła na Mistrzostwach Świata w Niemczech trzecie miejsce. Zaliczył w Niemczech siedem asyst. To właśnie na tej imprezie Gadocha został uznany naj-

lepszym lewoskrzydłowym świata. Kolejny sukces w reprezentacji Polski (choć w kraju nie przyjęto go jako sukcesu) - srebrny medal na IO w Montrealu w 1976 roku wywalczył już jako zawodnik Nantes.

CHCIAŁ GO REAL, A TRAFIŁ DO NANTES

Zanim jednak odszedł do Francji, wywalczył z Legią Puchar Polski w 1973 roku, a wcześniej błyszczał w spotkaniach europejskich pucharów. Gadocha dotarł z Legią do 1/2 finału Pucharu Europy Mistrzów Krajowych w 1970 roku, gdzie na drodze do finału stanął późniejszy triumfator, Feyenoord Rotterdam. Kto wie, jak zakończyłaby się rywalizacja z Holendrami, gdyby nie afera, która miała miejsce na lotnisku, po której nasz zespół był rozbity psychicznie. W kolejnym sezonie Gadocha dotarł z Legią do 1/4 finału PEMK. W sezonie 1974/75, po MŚ w Niemczech, Legia trafiła w Pucharze UEFA na FC Nantes. W wyjazdowym meczu nasz zespół zremisował 2-2, a przy Łazienkowskiej zwyciężyli Francuzi 1-0. Właśnie przy okazji tych meczów rozpoczęto rozmowy na temat sprowadzenia „Piłata” do Nantes.

To jednak nie pierwszy zagraniczny klub, który zainteresował się sprowadzeniem legionisty. Wcześniej, bo już po Igrzyskach Olimpijskich w Monachium, Gadochę chciał Real Madryt i Bayern Monachium. Zgody na odejście by jednak nie dostał (głównie ze względu na wiek), więc jedyną możliwością była ucieczka z kraju, przy okazji jednego z zagranicznych meczów. Taka forma wyjazdu, którą zresztą niektórzy praktykowali jeszcze w późniejszych latach, Gadochy nie interesowała. „Zawsze odpowiadałem, że najpierw załatwię sprawę legalnie, że nie będę uciekał jak inni, po kryjomu” - wyjaśniał później dlaczego nie trafił do lepszego klubu. W styczniu 1975 roku Legia wyjechała na tournée do dalekiej Australii. W samolocie zabrakło Gadochy, który wkrótce został piłkarzem Nantes. W załatwienie jego transferu włączyły się nawet władze francuskiej partii komunistycznej, a ze strony Polski - Edward Gierek. Oficjalną zgodę



fot. garbarnia.krakow.pl

na wyjazd do zachodniego klubu Gadocha otrzymał dokładnie 8 marca 1975 roku. Miał wtedy 29 lat. Kto wie jak potoczyłaby się kariera „Piłata”, gdyby kilka lat wcześniej trafił do Realu, czy Bayernu?

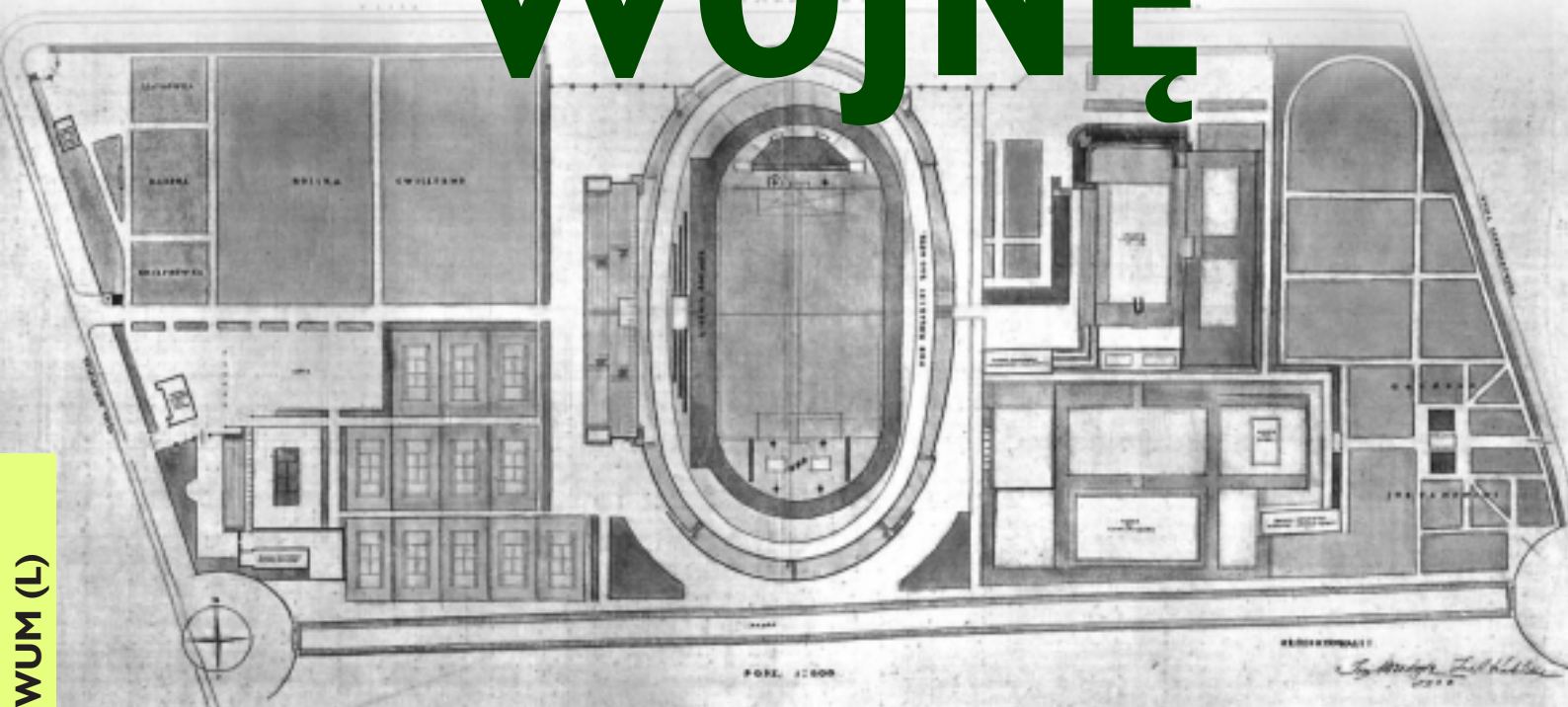
W Nantes przebywał dwa i pół sezonu, do 1977 roku. Właśnie na koniec przygody z francuskim klubem zdobył z nim mistrzostwo kraju. Łącznie we Francji rozegrał 45 spotkań, w których zdobył 8 bramek. Następnie przeniósł się do amerykańskiego Chicago Sting. W reprezentacji Polski rozegrał łącznie 62 spotkania, w których strzelił 16 bramek. W barwach Legii rozegrał 272 spotkania, w których strzelił 87 goli. Biorąc pod uwagę tylko rozgrywki ligowe, Gadocha zagrał w Legii 206 meczów, w których zdobył 72 bramki. Do dziś nie doczekał się włączenia przez klub do Galerii Sław Legii.

Bodziach



Imię i nazwisko: Robert Gadocha
Data i miejsce urodzenia: 10.01.1946 Kraków
W Legii: 1966-1975
Mecze w Legii: 272
Bramki w Legii: 87
Sukcesy w Legii: MP 1969, 1970, PP 1973
Reprezentacja: 62 mecze - 16 goli

JAK LEGIA PRZETRWAŁA WOJNĘ



Z ARCHIWUM (L)

Stadion Legii został na czas wojny zajęty przez Niemców. To samo stało się z innymi terenami naszego klubu - m.in. basenami wybudowanymi kilka lat wcześniej. Jakich zniszczeń doznały obiekty Legii w czasie II Wojny Światowej?

STADION I TRYBUNY W NIEZŁYM STANIE

W czasie wojny trwającej od 1939 do 1945 roku wiele warszawskich obiektów sportowych zostało zniszczonych. Niektóre zostały zniszczone całkowicie, inne tylko częściowo. Stadion Legii, na którym stacjonowali Niemcy, również dotknęły zniszczenia. Niezłe zachowały się boisko do piłki nożnej przy Łazienkowskiej, a także bieżnie wokół niego, które, zgodnie z raportem o stratach wojennych Warszawy, były zdadne do użytku. Wiadomo również, że trybuna siedząca, czyli trybuna Kryta została zachowana. Nie uszkodzono również żelaznej konstrukcji dachu nad trybunami. Pokrycie dachu zachowało się w dobrym stanie. W samym budynku klubowym odnotowano częściowy brak skrzydeł drzwiowych i okiennych. Niektóre pomieszczenia znajdujące się wewnątrz budynku zostały spalone i konieczne było ich odnowienie.

LEKKIE ZNISZCZENIA BUDYNKU KORTÓW

W dobrym stanie zachowała się sala gimnastyczna. Uszkodzeń nie stwierdzono również w instalacjach. Obok znajdowały się dwa boiska do siatkówki, dwa korty tenisowe i jedno boisko do koszykówki oraz piłki nożnej. Słupki i bramki zostały zachowane. Za boiskami znajdował się kort tenisowy, który przetrwał wojnę w dobrym stanie. Także budynek tenisowy przetrwał bez większych uszkodzeń. Naprawy wymagał jedynie dach i część okien, a także trybuny znajdujące się przy samym korcie.

BASENY MOCNO PODZIURAWIONE

W gorszym stanie pozostawiony został basen Legii przy ulicy Łazienkowskiej. Zgodnie z raportem o stratach wojennych stolicy, został on znacznie uszkodzony. Sam basen zachował się bez uszkodzeń, ale był bardzo zanieczyszczony. Budynek, w którym mieściły się szatnie i natryski został zachowany, tyle że był mocno podziurawiony przez pociski. Zniszczone zostały drzwi budynku, a także okna. Pozrywane i poniszczone zostały instalacje elektryczne w jego wnętrzu. W pomieszczeniach brakowało podłogi, szafek i sprzętu, który znajdował się tam przed wojną. Dach,

a także tarasy zostały podziurawione. Trybuny znajdujące się przy basenach wymagały drobnej naprawy.

Straty, jakie poniosła Legia w wyniku wojny, trudne są do oszacowania. Wiadomo, że także tereny zakładów hippicznych, które znajdowały się w pobliskich Łazienkach zostały całkowicie zniszczone. Bieżnia z asfaltowego betonu była mocno popękana i zniszczona. Całkowicie zniszczone zostały zabudowania, a także trybuny.

ZNISZCZONE INNE OBIEKTY

Zniszczone zostały także inne warszawskie ośrodki sportowe. Stadion Polonii został całkowicie zburzony. Naprawy wymagała również bieżnia wokół boiska, ale samo boisko zachowało się w dobrym stanie. Zrównany z ziemią został budynek, w którym mieściły się szatnie. Znacznie gorzej wyglądał stadion Warszawianki, przy ulicy Wawelskiej. Ten został całkowicie zniszczony, podobnie jak stadion AZS-u w Parku Paderewskiego. W tym miejscu jedynie boisko do piłki nożnej nadawało się do użytku. Bieżnie znajdujące się wokół niego wymagały naprawy. Budynek klubowy, a także trybuny (wraz z całą konstrukcją dachową) do naprawy się nie nadawały - zostały spalone.

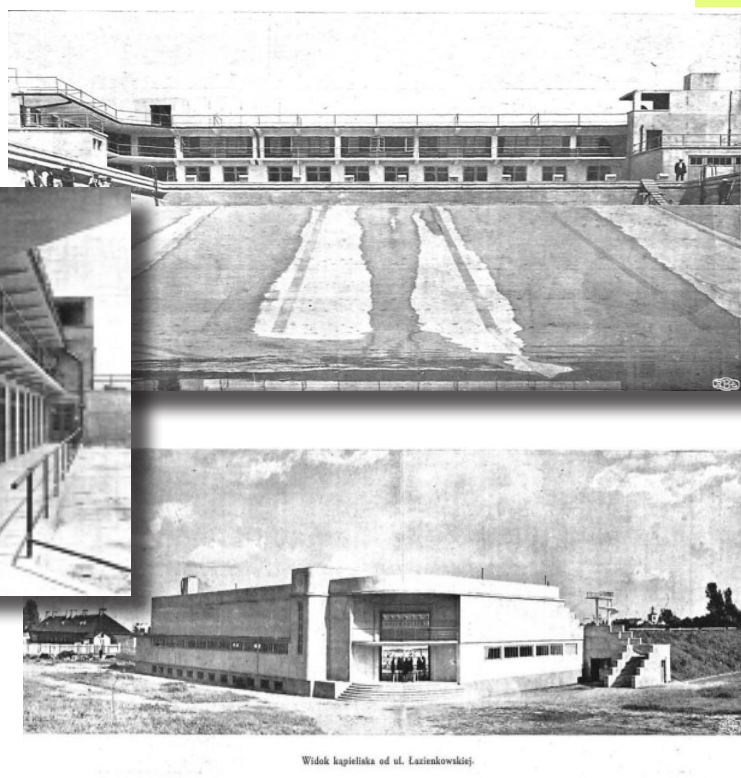
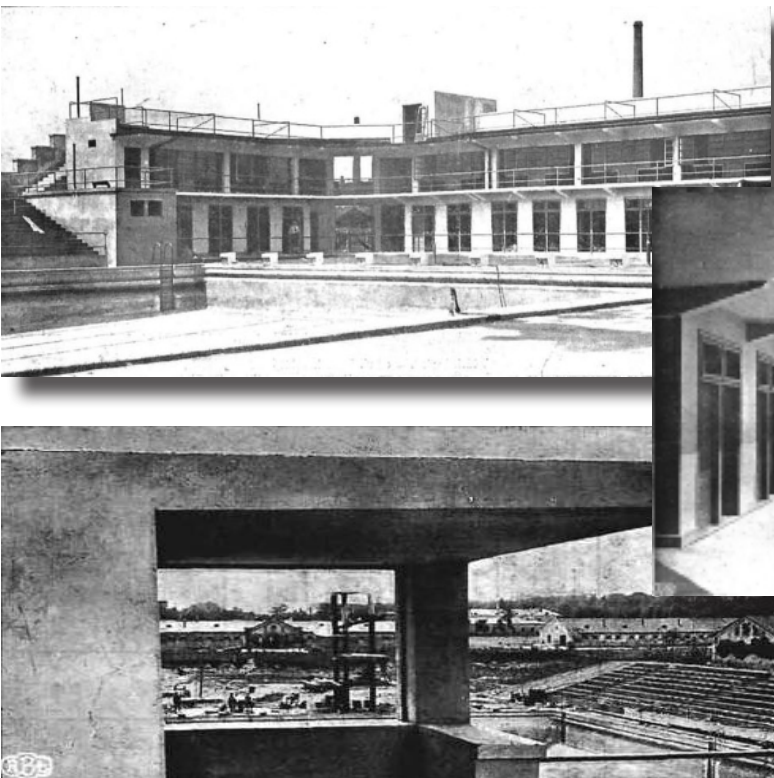
Wiadomo, że w czasie wojny w stolicy i okolicach nielegalnie prowadzono rozgrywki na kilku boiskach. Oto jak po wojnie prezentowały się place gry, na których warszawskie drużyny rozgrywały swoje mecze, mimo bardzo poważnych konsekwencji, jakie za to

groziły:

- boisko Skry przy ulicy Okopowej zostało całkowicie zniszczone. Część terenu przylegająca do cmentarza żydowskiego, została zajęta pod groby żydowskie;
- boisko Orła przy ulicy Podskarbińskiej na Grochowie zostało zachowane w dobrym stanie. Naprawy wymagała bieżnia, a budynek klubowy został zniszczony;
- boisko Koła Polek przy ulicy Potockiej na Żoliborzu, boisko Domu Ludowego przy ul. Zielenieckiej, a także boisko Makabi przy Zielenieckiej zostały zupełnie zniszczone i przestały istnieć;
- boisko Klubu Sportowego Orzeł przy ulicy Odrowąża także przestało istnieć. W czasie okupacji niemieckiej teren ten został zajęty pod tory kolejowe;
- zniknęło także boisko Marymontu, boisko w Ogrodzie Saskim i w Parku Ujazdowskim;
- na boisku przy ulicy Grażyny także niewiele się zachowało. Widoczne były leje po bombach i gruzy budynku klubowego.

Całość strat materialnych poniesionych przez Warszawę i jej mieszkańców w czasie wojny zostało oszacowanych na 18,20 miliarda zł (według wartości złotych z sierpnia 1939 r.), co daje kwotę 45,3 miliardów dolarów (według wartości obecnej). Zostało to wyliczone przy zastosowaniu przelicznika: 1\$ = 5,31 zł (według kursu z marca 1939r.) i po przyjęciu, że wartość dolara z lata 1939 roku była 13,24 razy wyższa niż obecnie.

Bodziach



Zdjęcia: Architektura i Budownictwo

EKSTRAKLASA WIOSNA 2010



TRANSFERY ZIMA '10

ARKA GDYNIA:

Przyszli: Mirosław Bozok, Joseph Mawaye, Joel Tshimbamba

Odeszli: Wojciech Barnik, Marcin Chmiest, Emil Drozdowicz, Bartosz Karwan, Grzegorz Niciński

CRACOVIA KRAKÓW:

Przyszli: Krzysztof Kaliciak, Karol Kostrubała, Wojciech Łuczak, Alexandru Suvorov

Odeszli: Konrad Cebula, Bartłomiej Dudzic, Jakub Grzegorzewski, Dariusz Kłus, Damian Misan, Kamil Witkowski

GKS BEŁCHATÓW:

Przyszli: Zbigniew Zakrzewski

Odeszli: Carlos Costly, Paweł Magdoń, Artur Marciniak, Krystian Pieczara

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK:

Przyszli: Mladen Kascelan, Piotr Klepczarek, Jarosław Lato, Maycon, El Mehdi Sidqy

Odeszli: Daniel Henz, Jacek Falkowski, Vahan Gevorgyan, Neil Hlavaty, Krzysztof Król, Maciej Kudrycki, Gustavo Cardenas, Marco Reich, Pavol Stano, Grzegorz Szamotulski

KORONA KIELCE:

Przyszli: Artur Jędrzejczyk, Paweł Kaczmarek, Grzegorz Lech, Łukasz Maliszewski, Pavol Stano, Maciej Tataj, Michał Zieliński

Odeszli: Paweł Buśkiewicz, Łukasz Cichos, Edson, Dariusz Kozubek, Łukasz Nawotczyński, Paulius Pakyns, Maciej Szajna, Mariusz Zganiacz

LECH POZNAŃ:

Przyszli: Siergiej Kriwicz

Odeszli: Łukasz Białożył, Haris Handzić, Hernan Rengifo

LECHIA GDAŃSK:

Przyszli: Rafał Kosznik, Olegs Laizans

Odeszli: Mateusz Bąk, Robert Hirsch, Piotr Kasperkiewicz, Jakub Kawa, Jacek Manuszewski, Andrzej Rybski

LEGIA WARSZAWA:

Przyszli: Dong Fangzhuo

Odeszli: Artur Jędrzejczyk, Adrian Paluchowski

ODRA WODZISŁAW:

Przyszli: Brasilia, Mauro Cantoro, Marcin Chmiest, Jakub Grzegorzewski, Robert Kolendowicz, Filip

Luksik, Paweł Magdoń, Arkadiusz Onyszko, Koba Szalamberidze, Stanislav Velicky

Odeszli: Jacek Kuranty, Krzysztof Markowski, Tomasz Radzinevicius, Rodrigao, Daniel Rygel, Łukasz Skrobacz, Mateusz Słodowy, Marcin Wodecki

PIAST GLIWICE:

Przyszli: Bartosz Iwan, Maciej Mizgajski, Adrian Paluchowski, Mariusz Zganiacz

Odeszli: Marcin Bojarski, Artur Lenartowski, Przemysław Łudziński, Tomasz Podgórski, Jakub Szmatała

POLONIA BYTOM:

Przyszli: Maciej Bykowski, Vladimir Karalić, Jacek Kuranty, Vladimir Milenković, Wojciech Reiman, Grzegorz Starościał, Błażej Telichowski

Odeszli: Ireneusz Kowalski, Povilas Luksys, Wojciech Mróz, Andrzej Olszewski, Vasilije Prodanović, Krzysztof Strugarek, Michał Zieliński

POLONIA WARSZAWA:

Przyszli: Tomasz Brzyski, Janusz Gancarczyk, Andreu Mayoral, Cesar Cortes

Odeszli: Michał Chałbiński, Michał Ciarkowski, Daniel Kokosiński, Jacek Kosmałski, Tamas Kulcsar, Jarosław Lato, Milan Nikolić, Błażej Telichowski

RUCH CHORZÓW:

Przyszli: Grzegorz Goncerz, Arkadiusz Piech

Odeszli: Tomasz Brzyski, Marcin Nowacki, Mateusz Struski

ŚLĄSK WROCŁAW:

Przyszli: Piotr Ćwielong, Marian Kelemen, Przemysław Łudziński

Odeszli: Kamil Biliński, Janusz Gancarczyk, Ivo Vazgac

WISŁA KRAKÓW:

Przyszli: Issa Ba, Cleber, Marcin Juszczyk, Krzysztof Mączyński

Odeszli: Mauro Cantoro, Ilie Cebanu, Piotr Ćwielong

ZAGŁĘBIE LUBIN:

Przyszli: Bojan Isailović, Sergio Piedrahita

Odeszli: Daniel Chyła, David Caiado, Dariusz Jackiewicz, Szymon Kapias, Robert Kolendowicz, Jewhen Kopył, Damian Piotrowski, Sreten Sretenović, Piotr Świerczewski

Stan na 25.02.2010

LEGIA

Imię i nazwisko	Data urodzenia	Numer	Pozycja	Wzrost	Waga
Maciej Gostomski	27.09.1988	88	bramkarz	190	88
Kostiantyn Machnowskij	1.01.1989	12	bramkarz	190	80
Jan Mucha	5.12.1982	82	bramkarz	189	87
Inaki Astiz	5.11.1983	15	obrońca	185	73
Dickson Choto	19.03.1981	4	obrońca	191	94
Tomasz Kielbowicz	21.02.1976	11	obrońca	176	69
Marcin Komorowski	17.04.1984	17	obrońca	186	75
Pance Kumbev	25.12.1979	26	obronca	182	77
Jakub Rzeźniczak	26.10.1986	25	obrońca	182	82
Wojciech Szala	27.01.1976	3	obrońca	183	78
Jakub Wawrzyniak	7.07.1983	24	obrońca	188	88



WARSZAWA



Imię i nazwisko	Data urodzenia	Numer	Pozycja	Wzrost	Waga
Ariel Borysiuk	28.07.1991	16	pomocnik	178	70
Piotr Giza	28.02.1980	7	pomocnik	179	75
Maciej Iwański	7.05.1981	8	pomocnik	171	70
Tomasz Jarzębowski	16.11.1978	78	pomocnik	182	78
Miroslav Radović	16.01.1984	32	pomocnik	183	74
Maciej Rybus	19.08.1989	31	pomocnik	172	75
Marcin Smoliński	5.04.1985	28	pomocnik	176	67
Sebastian Szalachowski	21.01.1984	20	pomocnik	174	69
Takesure Chinyama	30.09.1982	19	napastnik	184	86
Dong Fangzhuo	23.01.1985	14	napastnik	185	81
Bartłomiej Grzelak	9.08.1981	18	napastnik	188	79
Marcin Mięciel	22.12.1975	21	napastnik	186	76



Arka Gdynia

Kilka dni temu Arka Gdynia otrzymała od Polskiego Związku Piłki Nożnej zgodę na rozgrywanie spotkań na Narodowym Stadionie Rugby. Pierwszy wiosenny mecz Arki, z Ruchem Chorzów, odbędzie się bez udziału publiczności. Kibice zamierzają jednak wspierać piłkarzy dopingiem zza stadionu.

SPARINGI:

4 zwycięstwa, 3 remisy, 1 porażka

Arka 2-1 Hajduk Split

CF Malaga 0-0 Arka

Arka 1-2 Metalurg Zaporozże

Arka 2-2 Ceahlautul Piatra-Neamt

Arka 2-0 Dinamo Bukareszt

Arka 2-0 Lokomotiv Astana

Arka 3-1 FK Ventspils

Arka 1-1 Zawisza Bydgoszcz

SKŁAD

Bramkarze:

1. Andrzej Bledzewski

33. Norbert Witkowski

39. Hieronim Zoch

Obrońcy:

29. Robert Bednarek

3. Łukasz Kowalski

4. Adrian Mrowiec

8. Michał Płotka

13. Piotr Robakowski

17. Mateusz Siebert

6. Tomasz Sokołowski II

23. Maciej Szmatiuk

37. Wojciech Wilczyński

Pomocnicy:

19. Miroslav Bozok

27. Marcin Budziński

25. Filip Burkhardt

10. Lubomir Lubenow

20. Bartosz Ława

7. Dariusz Ulanowski

Napastnicy:

31. Paweł Czoska

11. Tadas Labukas

21. Joseph Mawaye

15. Stojko Sakalijew

9. Przemysław Trytko

22. Joel Tshibamba

18. Marcin Wachowicz

Trener: Dariusz Pasieka

GKS Bełchatów

„Gramy o europejskie puchary” - zapowiada przed rundą rewanżową trener bełchatowian, Rafał Ulatowski. Te zapowiedzi szybko zweryfikuje czas. Już w pierwszej wiosennej kolejce jego zespół zmierzy się z liderem - krakowską Wisłą.

SPARINGI:

2 zwycięstwa, 1 remis, 3 porażki

Omega Kleszczów 0-1 GKS Bełchatów

GKS Bełchatów 1-0 Start Otwock

GKS Bełchatów 2-2 Podbeskidzie Bielsko-Biała

GKS Bełchatów 1-2 Rad Belgrad

GKS Bełchatów 0-1 Dinamo Mińsk

GKS Bełchatów 1-2 FK Jablonec

SKŁAD

Bramkarze:

40. Dominik Kisiel

27. Krzysztof Kozik

12. Łukasz Sapela

Obrońcy:

6. Edward Cecot

28. Marcin Drzymont

22. Grzegorz Fonfara

14. Mate Lacić

15. Dariusz Pietrasiak

4. Jacek Popek

2. Marek Szyndrowski

Pomocnicy:

10. Mateusz Cetnarski

5. Janusz Gol

21. Krzysztof Janus

8. Maciej Małkowski

19. Kamil Poźniak

20. Patryk Rachwał

24. Jakub Tosik

23. Tomasz Wróbel

Napastnicy:

26. Paweł Adamiec

Janusz Dziedzic

7. Karol Gregorek

18. Maciej Korzym

17. Grzegorz Kuświk

9. Dawid Nowak

25. Mariusz Ujek

Zbigniew Zakrzewski

Trener: Rafał Ulatowski

Cracovia

Pod długim okresie niepewności Cracovia otrzymała wreszcie zgodę na rozgrywanie meczów na stadionie Hutnika Kraków. Pierwszy mecz, z warszawską Legią, odbędzie się bez udziału kibiców gości.

SPARINGI:

3 zwycięstwa, 1 remis, 4 porażki
Polonia Bytom 3-0 Cracovia
Zagłębie Sosnowiec 0-6 Cracovia
Cracovia 4-3 Resovia Rzeszów
Cracovia 0-0 FK Chimki
Cracovia 2-0 Slovan Liberec
Cracovia 0-1 Skonto Ryga
Cracovia 0-1 Dynamo Kijów
Cracovia 1-3 Ural

SKŁAD

Bramkarze:

33. Marcin Cabaj
35. Łukasz Merda
30. Sławomir Olszewski

Obrońcy:

26. Tomasz Baliga
27. Łukasz Derbich
24. Łukasz Mierzejewski
16. Piotr Polczak
17. Łukasz Tupalski
25. Mateusz Urbański
5. Marek Wasiluk

Pomocnicy:

8. Arkadiusz Baran
41. Dawid Dynarek
77. Michał Goliński
28. Mateusz Jeleń
43. Mateusz Klich
9. Dariusz Pawlusiński
14. Mariusz Sacha
15. Paweł Sasin
23. Aleksandr Suvorov
21. Sławomir Szeliga
10. Wojciech Łuczak

Napastnicy:

11. Krzysztof Kaliciak
39. Jakub Kaszuba
7. Radosław Matusiak
18. Tomasz Moskała
20. Bartosz Ślusarski
Trener: Orest Lenczyk

Jagiellonia

Jagiellonia Białystok w przerwie zimowej uruchomiła Klubowy Ośrodek Szkolenia Kierowców - „Jaga Drive”. Pierwsze 50 osób, które zapisze się na kurs otrzyma karnet na łuk gratis.

SPARINGI:

2 zwycięstwa, 2 remisy, 6 porażek
Warta Poznań 2-2 Jagiellonia
Suduva Marijampole 2-1 Jagiellonia
Jagiellonia 1-0 Tranzits Ventspils
Jagiellonia 1-0 Wigry Suwałki
Jagiellonia 1-2 Ruch Wysokie Maz.
Jagiellonia 0-1 Rapid Bukareszt
Jagiellonia 1-2 Tawrija Symferopol
Jagiellonia 1-2 Banik Ostrawa
Jagiellonia 2-2 Obłon Kijów
Jagiellonia 0-2 Arsenał Kijów

SKŁAD

Bramkarze:

33. Rafał Gikiewicz
29. Maciej Majewski
12. Grzegorz Sandomierski

Obrońcy:

2. Mariusz Gogol
23. Krzysztof Król
4. Igor Lewczuk
20. Andrzej Niewulis
17. Alexis Ruz
El Mehdi Sidqy
5. Andrius Skerla
15. Thiago Rangel Cionek

Pomocnicy:

32. Bruno
11. Hermes
24. Dariusz Jarecki
Mladen Kascelan
Piotr Klepczarek
Jarosław Lato
6. Michał Renusz
8. Paweł Zawistowski

Napastnicy:

25. Michał Fidziukiewicz
21. Tomasz Frankowski
10. Kamil Grosicki
9. Remigiusz Jezierski
Maycon
31. Łukasz Tumicz
Trener: Michał Probiez



Korona

Żółto-czerwono będzie w sobotę w Kielcach, gdzie Korona zmierzy się z Jagiellonią Białystok. Obydwa zespoły mają bowiem takie same barwy.

SPARINGI:

5 zwycięstw, 4 remisy, 2 porażki

Korona 2-2 LKS Nieciecza

Korona 2-1 Motor Lublin

Widzew Łódź 0-2 Korona

Omega Kleszczów 2-2 Korona

Górnik Zabrze 2-2 Korona

Korona 0-1 Videoton FC

Korona 1-2 FC Snagov

Korona 2-1 Varteks Varazdin

Korona 2-0 Borac Banja Luka

Korona 0-0 FC Snagov

Korona 3-1 Slavija Sarajewo

SKŁAD

Bramkarze:

1. Radosław Cierznik

26. Wojciech Małecki

33. Zbigniew Małkowski

Obrońcy:

4. Hernani

20. Artur Jędrzejczyk

13. Krzysztof Kiercz

3. Kamil Kuzera

34. Piotr Malarczyk

15. Jacek Markiewicz

10. Nikola Mijailović

17. Pavol Stano

Pomocnicy:

25. Damian Jędryka

18. Paweł Kaczmarek

9. Paweł Kal

27. Jacek Kiełb

22. Grzegorz Lech

2. Dariusz Łatka

21. Łukasz Maliszewski

29. Paweł Sobolewski

5. Aleksandar Vuković

28. Cezary Wilk

Napastnicy:

16. Edi Andradina

14. Piotr Gawęcki

23. Łukasz Jamróż

30. Ernest Konon

11. Krzysztof Gajtkowski

31. Maciej Tataj

19. Michał Zieliński

Trener: Marcin Sasal

Lech Poznań

Po półrocznej przerwie piłkarze Lecha powracają na Bułgarską. Poznański obiekt nie jest jednak jeszcze skończony i do dyspozycji kibiców będą tylko dwie trybuny. Docelowo stadion pomieści 40 000 osób.

SPARINGI:

3 zwycięstwa, 5 remisów, 1 porażka

Lech 0-0 Odd Grenland

Lech 0-1 Red Bull New York

Lech 1-1 Valerenga Oslo

Lech 2-2 Tromsø IL

Lech 1-1 Zawisza Bydgoszcz

Lech 1-1 Dinamo Zagrzeb

Lech 3-1 Crvena Zvezda

Lech 2-1 Krywbas Krzywy Róg

Lech 2-0 Stilon Gorzów

SKŁAD

Bramkarze:

1. Grzegorz Kasprzik

31. Gerard Bieszczad

30. Jasmin Burić

27. Krzysztof Kotorowski

Obrońcy:

5. Manuel Arboleda

19. Bartosz Bosacki

3. Ivan Djurdjević

2. Seweryn Gancarczyk

25. Luis Henriquez

35. Marcin Kamiński

23. Marcin Kikut

4. Jakub Szafek

18. Zlatko Tanevski

22. Grzegorz Wojtkowiak

Pomocnicy:

6. Tomasz Bandrowski

21. Dimitrije Injac

10. Siergiej Kriwicz

32. Mateusz Możdżeń

17. Sławomir Peszko

14. Semir Stilić

7. Jakub Wilk

13. Jan Zapotoka

Napastnicy:

24. Krzysztof Chrapek

8. Robert Lewandowski

26. Tomasz Mikołajczak

Trener: Jacek Zieliński

Lechia Gdańsk

Nowi zawodnicy, Rafał Kosznik i Olegs Laizans znaleźli się w kadrze Lechii na spotkanie 18. kolejki ekstraklasy z Odrą Wodzisław. W osiemnastce zabrakło miejsca dla Cvirika., Rogalskiego, Piątka i Kowalczyka.

SPARINGI:

8 zwycięstw, 0 remisów, 1 porażka
Lechia 5-0 Zawisza Bydgoszcz
Lechia 2-1 Stilon Gorzów
Flota Świnoujście 0-1 Lechia
Wybrzeże Rewalskie Rewal 0-7 Lechia
Olimpia Grudziądz 0-4 Lechia
Lechia 6-2 OKS Olsztyn
Lechia 1-0 Spartak Nalczyk
Lechia 1-4 Tawrija Symferopol
Lechia 3-0 Tatran Presov

SKŁAD

Bramkarze:

1. Paweł Kapsa
33. Sebastian Małkowski

Obrońcy:

5. Krzysztof Bąk
19. Peter Cvirik
Rafał Kosznik
4. Sergejs Kozans
3. Arkadiusz Mysona
Maciej Ostowski
21. Hubert Wołąkiewicz

Pomocnicy:

Marko Bajić
29. Marcin Kaczmarek
Olegs Laizans
22. Paweł Nowak
6. Karol Piątek
17. Marcin Pietrowski
9. Maciej Rogalski
8. Łukasz Surma
26. Damian Szuprytowski
14. Piotr Wiśniewski

Napastnicy:

20. Paweł Buzafa
32. Tomasz Dawidowski
28. Maciej Kowalczyk
11. Ivans Lukjanovs
18. Jakub Zabłocki

Trener: Tomasz Kafarski

Odra

Młody szkoleniowiec Odry, Marcin Brosz debiutuje w ekstraklasie w roli trenera. Wcześniej pracował m.in. w Podbeskidziu Biało-Biała i Polonii Bytom.

SPARINGI:

4 zwycięstwa, 2 remisy, 3 porażki
Odra 5-1 Odra (ME)
Górnik Zabrze 4-1 Odra
FK Senica 0-0 Odra
Piast Gliwice 2-1 Odra
Odra 0-0 FK Sutjeska
Alanyaspor 2-3 Odra
Odra 0-1 Aktobe Lento
Odra 3-2 FK Napredak
Odra 4-0 GKS Katowice

SKŁAD

Bramkarze:

29. Michał Buchalik
1. Mateusz Łobaczewski
Arkadiusz Onyszko
12. Adam Stachowiak

Obrońcy:

3. Marcin Dymkowski

26. Robert Kłos
15. Marcin Kokoszka
16. Jacek Kowalczyk
Paweł Magdoń
6. Adam Mójta
23. Łukasz Pielorz

Pomocnicy:

Brasilia
Mauro Cantoro
14. Bartłomiej Chwalibogowski
4. Szymon Jary
Robert Kolendowicz
27. Aleksander Kwiek
Filip Luksik
9. Marcin Malinowski
20. Piotr Piechniak
Koba Szalamberidze
Stanislav Velicky
7. Jan Woś

Napastnicy:

10. Daniel Bueno
Marcin Chmiest
Jakub Grzegorzewski
24. Deividas Matulevicius

Trener: Marcin Brosz

Polonia Bytom

W przerwie zimowej zespół Polonii Bytom wzmocniło aż siedmiu zawodników. Trener Jurij Szatałow wiosną będzie mógł skorzystać z czterech Słowaków, dwóch Czechów, Serba oraz zawodnika z Bośni i Hercegowiny.

SPARINGI:

2 zwycięstwa, 3 remisy, 5 porażek

Polonia 2-2 Rozwój Katowice

Polonia 1-2 Ruch Radzionków

Polonia 1-1 MKS kluczbork

GKS Tychy 1-2 Polonia

Polonia 3-0 Cracovia

Polonia 0-1 HNK Rijeka

Polonia 2-2 FC Brasov

Polonia 1-3 Ural

Polonia 1-2 Buducnosti Podgorica

Polonia 2-3 MFK Ruzomberok

SKŁAD

Bramkarze:

12. Juraj Balaz

30. Szymon Gąsiński

1. Wojciech Skaba

Obrońcy:

3. Adrian Basta

8. Peter Hricko

2. Lukas Killar

14. Adrian Klepczyński

18. David Kotrys

16. Piotr Kulpaka

5. Damian Paszliński

23. Błażej Telichowski

Pomocnicy:

7. Miroslav Barcik

19. Marek Bazik

26. Tomasz Nowak

20. Marcin Radzewicz

21. Szymon Sawala

17. Piotr Tomasik

6. Jacek Trzeciak

Napastnicy:

33. Maciej Bykowski

22. Mateusz Dreszer

9. Vladimir Karalić

11. Vladimir Milenković

10. Grzegorz Podstawek

Trener: Jurij Szatałow

Polonia

Duże kłopoty z boiskiem mają poloniści przed pierwszymi spotkaniami rundy wiosennej. Źle zabezpieczona murawa uległa uszkodzeniu w trakcie przerwy zimowej. „Szczерze mówiąc, jestem przerażony. Murawa prezentuje się tragicznie” - mówi wiceprezes klubu. Co ciekawe, już 3 marca na tym boisku ma się odbyć mecz Polski z Bułgarią.

SPARINGI:

3 zwycięstwa, 2 remisy, 3 porażki

Warta Poznań 1-2 Polonia

Polonia 1-2 Dinamo Moskwa

Polonia 0-0 Lillestrom SK

Polonia 1-0 Zenit St. Petersburg

Polonia 0-4 Stromsgodset IF

Valencia CF 1-1 Polonia

Polonia 2-4 IK Start

Znicz Pruszków 0-1 Polonia

SKŁAD

Bramkarze:

1. Michał Gliwa

99. Radosław Majdan

12. Sebastian Przyrowski

Obrońcy:

Tomasz Brzyski

5. Piotr Dziewicki

6. Tomasz Jodłowiec

2. Radek Mynar

13. Łukasz Skrzyński

Pomocnicy:

Janusz Gancarczyk

Andreu Mayoral

15. Igor Koziol

70. Marcelo Sarvas

7. Adrian Mierzejewski

28. Łukasz Piątek

11. Marek Sokołowski

18. Łukasz Trałka

14. Mariusz Zasada

Napastnicy:

Cesar Cortes

19. Daniel Gołębiewski

8. Filip Ivanovski

25. Damian Jaroń

22. Daniel Mąka

44. Milan Nikolić

Trener: Jose Bakero

Piast Gliwice

0 - taką cyfrę mogą wpisać piłkarze Piasta Gliwice w polu określającym liczbę porażek w sparingowych meczach, rozegranych w przerwie zimowej. Drużyna Dariusza Fornalaka wygrała 4 spotkania i tyle samo zremisowała.

SPARINGI:

4 zwycięstwa, 4 remisy, 0 porażek

Piast 0-0 Wisła Płock

MKS Kluczbork 2-3 Piast

GKS Katowice 3-3 Piast

Piast 2-1 Odra Wodzisław

Piast 2-0 Pandurii Targu Jiu

Piast 0-0 Zeta

Alanyaspor 1-4 Piast

MFK Karvina 1-1 Piast

SKŁAD

Bramkarze:

93. Tomasz Kasprzik

12. Rafał Kwapisz

31. Maciej Nalepa

Obrońcy:

28. Mateusz Bodzioch

5. Paweł Gamla

25. Kamil Glik

4. Mateusz Kowalski

20. Maciej Michniewicz

14. Lumir Sedlacek

16. Sławomir Szary

Pomocnicy:

24. Jakub Biskup

22. Daniel Chylaszek

18. Bartosz Iwan

26. Daniel Iwan

8. Jarosław Kaszowski

15. Łukasz Krzycki

29. Szymon Matuszek

23. Maciej Mizgajski

11. Mariusz Muszalik

30. Marcin Pietroń

10. Kamil Wilczek

6. Mariusz Zganiacz

Napastnicy:

13. Roman Maciejak

24. Damian Mucha

9. Sebastian Olszar

21. Adrian Paluchowski

Trener: Dariusz Fornalak

Ruch Chorzów

„Jest to na pewno handicap dla Arki, bo do meczu w Gdyni przygotowaliśmy się na prawdziwej trawie” - powiedział trener Ruchu, Waldemar Fornalik, po tym jak dowiedział się, że z Arką jego zespół zagra na sztucznej murawie.

SPARINGI:

5 zwycięstw, 3 remisy, 0 porażek

Rozwój Katowice 0-2 Ruch

Ruch 2-1 Ruch Radzionków

Widzew Łódź 1-1 Ruch

Ruch 4-1 Podbeskidzie Bielsko-Biała

Ruch 3-2 Lokomotiv Astana

Ruch 1-0 Ventspils

Ruch 1-1 Toboł Kostanaj

Ruch 1-1 Saturn

SKŁAD

Bramkarze:

12. Damian Matras

30. Matko Perdijć

80. Krzysztof Pilarz

Obrońcy:

3. Grzegorz Baran

15. Rafał Grodzicki

29. Ariel Jakubowski

32. Piotr Kieruzel

5. Paweł Lesik

8. Krzysztof Nykiel

21. Maciej Sadlok

2. Piotr Stawarczyk

Pomocnicy:

20. Pavol Balaz

16. Michał Brzozowski

7. Daniel Feruga

11. Grzegorz Goncerz

6. Wojciech Grzyb

17. Michał Pulkowski

13. Maciej Scherfchen

4. Patryk Stefański

28. Gabor Straka

9. Marcin Zając

Napastnicy:

24. Martin Fabus

14. Łukasz Janoszka

23. Andrzej Niedzielan

18. Arkadiusz Piech

19. Artur Sobiec

Trener: Waldemar Fornalik



Śląsk Wrocław

1000 biletów na wyjazdowe spotkanie z Polonią Bytom zakupili w kilka dni kibice Śląska Wrocław. Zapotrzebowanie na wejściówki jest jeszcze większe, ale władze śląskiego klubu obawiają się kar za przyjęcie zbyt dużej grupy fanów gości, więc pula nie zostanie zwiększona.

SPARINGI:

1 zwycięstwo, 2 remisy, 4 porażki

MKS Kluczbork 2-2 Śląsk

Górnik Zabrze 1-0 Śląsk

Śląsk 0-1 FK Jablonec

Śląsk 1-1 Rad Belgrad

Śląsk 2-6 Mordowija Sarańsk

Śląsk 5-1 SC Zofingen

Śląsk 0-3 Mika Asztarak

SKŁAD

Bramkarze:

1. Wojciech Kaczmarek

Marian Kelemen

12. Ivo Vazgec

Obrońcy:

3. Piotr Celeban

16. Jarosław Fojut

15. Bartosz Kaśnikowski

22. Antoni Łukasiewicz

17. Mariusz Pawelec

24. Tadeusz Socha

4. Amir Spahić

2. Krzysztof Wołczek

Pomocnicy:

7. Sebastian Dudek

9. Marek Gancarczyk

23. Krzysztof Kaczmarek

5. Patryk Klofik

8. Łukasz Madej

11. Sebastian Miła

19. Dariusz Szytka

20. Damian Szydźiak

26. Łukasz Tymiński

14. Krzysztof Ulatowski

Napastnicy:

Piotr Ćwielong

Dariusz Góral

21. Przemysław Łudziński

10. Vuk Sotirović

6. Tomasz Szewczuk

Trener: Ryszard Tarasiewicz

Wisła Kraków

Tylko siedem meczów kontrolnych rozegrali piłkarze krakowskiej Wisły w okresie przygotowawczym do rundy wiosennej. Jedno spotkanie odwołano ze względu na złe warunki atmosferyczne.

Trener Maciej Skorża narzekał w trakcie zgrupowań na plagę kontuzji w zespole.

SPARINGI:

2 zwycięstwa, 1 remis, 4 porażki

Wisła 1-2 Karpaty Lwów

Wisła 3-0 Tawrija Symferopol

Wisła 0-3 Szachtar Donieck

Wisła 2-3 Metalurg Zaporozże

Wisła 2-3 Dynamo Kijów

Ayamonte CF 0-3 Wisła

Zagłębie Sosnowiec 0-0 Wisła

SKŁAD

Bramkarze:

1. Marcin Juszczyk

12. Filip Kurto

81. Mariusz Pawełek

Obrońcy:

11. Pablo Alvarez

8. Piotr Brożek

Cleber

24. Michał Czekaj

6. Arkadiusz Głowacki

22. Mariusz Jop

3. Marcelo

2. Peter Singlar

Pomocnicy:

28. Michał Chrapek

15. Junior Diaz

10. Łukasz Garguła

5. Konrad Gołoś

16. Tomasz Jirsak

17. Andraz Kirm

21. Wojciech Łobodziński

29. Krzysztof Mączyński

35. Kamil Rado

7. Radosław Sobolewski

Napastnicy:

9. Rafał Boguski

19. Patryk Małecki

23. Paweł Brożek

Trener: Maciej Skorża

Zagłębie Lubin

Trener Marek Bajor nie posiada obecnie licencji uprawniającej do prowadzenia zespołu występującego w ekstraklasie. Najprawdopodobniej poprowadzi jednak Zagłębie w meczu z Piastem. Klub jest przygotowany na karę finansową.

SPARINGI:

4 zwycięstwa, 4 remisy, 0 porażek
Górnik Polkowice 1-1 Zagłębie
Zagłębie 1-1 Miedź Legnica
Chrobry Głogów 0-3 Zagłębie
Zagłębie 2-1 Sigma Ołomuniec
Zagłębie 0-0 MFK Koszyce
Zagłębie 1-0 Kazachmys Satpajew
Zagłębie 1-1 Lokomotiw Płowdiw
Zagłębie 2-0 Dolcan Ząbki

SKŁAD

Bramkarze:

12. Konrad Forenc
50. Bojan Isailović
30. Aleksander Ptak

Obrońcy:

19. Grzegorz Bartczak
24. Adrian Błąd
5. Fernando Dinis
15. Przemysław Kocot
33. Costa Nhamoinesu
37. Sergio Piedrahita
21. Bartosz Rymaniak
4. Michał Stasiak

Pomocnicy:

8. Mateusz Bartczak
Patrik Bryła
14. Damian Dąbrowski
85. Martins Ekwueme
25. Łukasz Hanzel
23. Szymon Pawłowski
7. Dawid Plizga

Napastnicy:

27. Wojciech Kędziora
22. Ilijan Micanski
99. Mouhamadou Traore

Trener: Marek Bajor



TU LEGIONIŚCI PRZYGOTOWYWALI SIĘ DO RUNDY WIOSENNEJ

